

LUD

ROK XXV | Curitiba, 27 grudnia 1950 | NR. 51 (207)
de dezembro de

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski | Diretor: Dr. Edvino Tempiski

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
Redação do "Lud", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

ADMINISTRAÇÃO Rua Cabral 846 przyjmuje codziennie
(prócz niedziel i świąt) od 8-12 i 14 do 18 godz.; tel. 1-4-9-3.
REDAÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel
i świąt) od 14 do 17 godz. po południu.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado —
Cr. 1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — à tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 60,00.
W innych krajach Cr. 90,00. — Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50

São Paulo (kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João) } Cr. 1,80.
Porto Alegre (P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja nr. 3)

Na przełomie dwudziestego wieku

Dogasa powoli pierwsza połowa naszego dwudziestego wieku; jeszcze kilka dni, a pierwsze półwiecze będzie należało do przeszłości, przędzie do historii. Żadne zapewne półwiecze w całej historii ludzkości nie było tak bogate w różne wydarzenia jak obecnie kończące się pół wieku. Dwie światowe wojny, kilkadziesiąt lokalnych wojen, kilkadziesiąt rewolucyj, upadek wielu dawnych mocarstw a powstanie lub odrodzenie się nowych państw — oto pion 50 lat.

Okres pokoju po pierwszej światowej wojnie był bardzo krótki lecz mimo to był bardzo obfity w owoce pracy. Cały jednakże dorobek wielu państw i narodów spłonął w czasie drugiej światowej wojny; pozostały tylko ruiny, zgłiszcząca, bolesne wspomnienia Katyniów, obozów koncentracyjnych, wołających o pomstę do nieba umów Jaltańskich, przymusowej tułaczki po Niemczech i głębokiej Rosji, oraz okrutna rzeczywistość narzucona bardzo wielu krajom i narodom reżimu sowieckiego. Był to przede wszystkim półwiek wojen. Był jednak również okresem niezwykłych wynalazków: samoloty, radio, telewizja, bomby atomowe przekształciły cały świat, zbliżyły narody do siebie lecz równocześnie pogłębiły niezgodę, prześladowania i różne urazy.

Potworzyły się bloki, sfery wpływów, żelazne kurtyny, pomnożyły się obozy koncentracyjne.

Cały świat podzielił się ostatecznie na dwie części: Zachód z chrześcijańskim pojęciem wolności i Wschód z sowiecką niewolą ducha i ciała.

Przewodnictwem na Zachodzie ujęły Stany Zjednoczone, na Wschodzie zaś dzierży prym Rosja komunistyczna.

Do narodów, które szybkim krokiem wybijają się na arenie świata należy na Zachodzie — Brazylia, na Wschodzie — Chiny. Z każdym dniem gwałnie potęga Anglii a jeszcze więcej Francji. Może wybić ostatnia godzina również dla potęgi sowieckiej opartej na terrorze innych narodów.

Z kolei, przejdźmy do gasnącego bieżącego jeszcze obecnego roku. Był on Świętym Rokiem dla Kościoła Katolickiego; zaznaczył się ożywieniem wiary świętej katolickiej, wyniesieniem na ołtarze pańskie wielu nowych świętych, licznymi pielgrzymkami do Wiecznego Miasta i wspaniałymi uroczystościami jubileuszowymi.

W polityce, obecnie kończącej się rok, był okresem ciągłej "zimnej wojny" Zachodu ze Wschodem, oraz otwartej walki na Korei, która przeobraziła się w niebezpieczeństwo światowej pożogi.

Uchodzący stary rok, miast popiołów pozostawia w spalenisku proch, który lada chwila może spowodować straszną dla świata eksplozję.

Stary rok zawiódł nadzieję narodów wyczekujących przyznania im sprawiedliwości i wolności.

W Polsce, najeżdża nadal

niszczy ducha i gnębi ciało naszych nieszczęśliwych Braci. Inni, rozproszeni po całym świecie, w pocie czoła muszą zdobywając wśród obcych kawałek chleba codziennego.

Pocieszającym faktem jest pogodzenie się stronnictw polskich, przebywających na wygnaniu w krajach europejskich,

oraz wzrost autorytetu polskiego rządu na wygnaniu i że coraz częściej i głośniejszy mówi się w świecie zachodnim o jego ponownym uznaniu.

Dla Brazylii kończący się rok był okresem wzmożonej pracy i dalszego rozwoju gospodarczego. Przeprowadzone we wzorowym porządku pa-

Obrońca Zachodniej Europy

Washington, (IC) — W Washingtonie odbyły się pięciodniowe rozmowy prezydenta Trumana z premierem Anglii Klemensem Attlee. Wkótce po tym ukazał się obszerny komunikat, stwierdzający uzgodnione stanowisko anglo-amerykańskie na temat konfliktu w Korei oraz obrony Europy Zachodniej.

Równoległe z anglo-amerykańskimi rozmowami w Washingtonie Zjednoczone Narody w Lake Success postawiły sprawę chińskiej agresji w Korei na porządku dziennym, a równocześnie grupy regionalne rozpoczęły nieoficjalne rozmowy celem zakończenia przewleku krwi w Korei.

Rozmowy w Washingtonie wykazują szeroką bazę porozumienia, jak również pewne różnice. Zdaniem amerykańskiej dyplomacji Moskwa kieruje agresją chińską. Jakikolwiek ustępstwa ze strony demokracji byłyby jedynie zachętą do dalszych agresji sowieckich. Brytyjski punkt widzenia jest nieco inny. Zdaniem premiera Attlee nieustępliwość wobec Chińczyków może ich definitywnie popchnąć w objęcia Rosji, gdy tymczasem pewne ustępstwa mogą odwrócić katastrofę powszechnej wojny.

Anglia chciałaby widzieć w Organizacji Zjednoczonych Narodów przedstawicieli komunistycznych Chin, natomiast sprawa Formozy załatwiona byłaby w Organizacji Zjednoczonych Narodów po wykazaniu przez Chiny komunistyczne dobrej woli i chęci współpracy ze Zjednoczonymi Narodami.

Na wypadek załamania się wszelkich rozmów z Chińczykami, Ameryka jest zdania, że powietrzna i morska blokada Chin będzie wystarczającą, gdy tymczasem premier Attlee jest przekonany, że zerwanie rozmów musi doprowadzić do generalnego konfliktu z powodu prawie pewnego wniechania się Rosji sowieckiej, która zechce rozbijać blokadę przy pomocy łodzi podwodnych i lotnictwa. Wygląda jakoby przewidziane z Chinami „ograniczonej wojny” było wykluczone. Omówiono również i ustalono sposoby użycia broni atomowej w porozumieniu z zachodnimi aliantami z pozostawieniem ostatecznej decyzji Stanom Zjednoczonym.

W sprawie Europy zachodniej rozmowy w Washingtonie dały całkowite uzgodnienie poglądów. Stwierdzono, że pięć bilionów dolarów, przeznaczonych na dobrojenie partnerów Paktu Atlantycznego, nie zostały w całości wykorzystane.

Papież wzywa do pokoju

Rzym, (CHIP) — Ojciec św. Pius XII ogłosił ostatnio nową encyklikę rozpoczynającą się od słów „Maximum illud”. Encyklika zawiera nowe wezwanie do zachowania pokoju.

Ojciec św. stwierdza, że droga do pokoju wiedzie przez wykorzenie nienawiści, rzezywisty nawrót do religii i bardziej sprawiedliwy rozdział bogactw świata.

Mówiąc o niebezpieczeństwie wojny Papież stwierdza, że geniusz ludzki obmyślił takie narzędzia walki, które budzą powszechną zgrozę. Dzieje się tak dlatego, iż te nowe wynalazki godzą nie tylko w armie, lecz także w ludność cywilną,

VIET - NAM PAŃSTWEM NIEPODLEGŁYM

Amerykańska pomoc Indochiny są od kilku miesięcy fragmentem wielkiego pola walki między Wschodem i Zachodem. Choć interwencja Chin nie występuje tu tak jawnie, jak na Korei, i Francuzi nie napotkali wojsk chińskich to jednak jest dość dowodów na to, że Mao Tse-tung zorganizował tu „drugą front” jako przeciwwagę operowanej przez MacArthura Korei. Na amerykańskie dostawy broni dla Francuzów Mao zareagował, oddając Ho Chi Minhowi do dyspozycji część potencjału wojennego Chin. Sytuacja w Indochinach nie ma już wiele wspólnego z kampanią kolonialną starego stylu, z powstaniem tubylców ich walka ich o autonomię. Indochiny stają się odcinkiem frontu wielkich mocarstw, w połowie drogi między zimną i gorącą wojną.

Najważniejszym krokiem Francji w Indochinach jest przyznanie ostatecznie niepodległości państwu Viet-Nam, które dotychczas było jej kolonią. W stolicy Viet-Namu w Saigonie podpisano przed świętami Bożego Narodzenia odpowiedni układ. Narodzenia odpowiedni układ Viet-Nam staje się państwem wolnym i niepodległym i łączy się z Francją jedynie wspólną i wzajemną obroną. Cesarzem

dzielnikowe wyboły stanowiły najmowniejsze świadectwo dużego wyrobienia politycznego Narodu.

„Oby Nowy rok 1951 stał się dla całego świata szczęśliwszym i pomyślniejszym od staro- rego 1950. Oby spełnił życzenia wszystkich naszych Cytelników.”

Wspólny anglo-amerykański komitet daje Rosji sowieckiej możliwość nawiązania rozmów dyplomatycznych celem grożącego konfliktu, gdy mówi:

„Wierzymy, że komunistyczny przywódca Unii Sowieckiej i Chin mogą, jeśli zechcą zmodyfikować swoje postępowanie w ten sposób, że te przygotowania obronne okażą się niekonieczne. Zrobimy wszystko, by wykazać nasze ugodowe stanowisko i szukać pokojowego rozwiązania wyłaniających się spraw”.

Wydarzenia z tygodnia

— **Stolica Apostolska** nawiązała stosunki dyplomatyczne z Persją (Iranem). Irańczycy już od dłuższego czasu czynili zabiegi o łączność dyplomatyczną z Watykanem, jako z centrum chrześcijaństwa i największą siłą moralną w obecnych czasach; ambasadorem przy Watykanie ma zostać Fatulach Pakhravan, dawny perski ambasador we Włoszech.

— **Radio watykańskie** doniosło, że w jednym z więzień czeskich zmarł ks. biskup Bukacki z Tornawy oraz ks. Tajowski, opat jednego z klasztorów.

— **Prezydent Truman** oświadczył ostatnio, że w ciągu trzech lat zostanie utworzona w Zachodniej Europie armia złożona z trzech milionów żołnierzy, a ponadto prawdopodobnie przyłączą się do niej wojska Jugosławii i Hiszpanii.

— **Prezydent Wschodniej Niemieckiej Republiki**, Wilhelm Pieck, udał się na zaproszenie Bieruta z wizytą do Warszawy.

— **Sekretarz Wojny** Stanów Zjednoczonych wyraził ostatecznie przekonanie, że Sowietę przygotowują się do światowej wojny, która ma wybuchnąć w przyszłym 1951 roku.

— **W Brukseli** obradowali ministrowie Spraw Zagranicznych państw zachodnich w sprawie obrony demokracji Zachodu; uchwalono stworzyć armię z miliona żołnierzy dla obrony Europy przed zalewem komunizmu.

— **Zaciemnienie** nad bazami wojskowymi i przyległymi miejscowościami na Alasce zarządzili północno-amerykańskie władze wojskowe. Zakazano również podawania wiadomości o przesunięciach wojska.

— **Generał Walton Walker**, dowódca VIII armii amerykańskiej na Korei zginął w wypadku samochodowym; jadąc „jepeem”, zderzył się na zakręcie z kamionem prowadzonym przez szofera koreańczyka.

— **Przesz** polskiej kompanii okrętowej „Gdynia American Steamship”, p. Roman Kutylowski, został przyrzeczony przez amerykańskie władze na lotnisku w Nowym Jorku.

— **Hoover**, były prezydent Stanów Zjednoczonych, opowiedział się ostatecznie za izolowaniem się Ameryki odnośnie do konfliktu w Europie i Azji; w odpowiedzi, prezydent Truman wypowiedział się przeciw izolowaniu się Stanów Zjednoczonych zwłaszcza w obecnych warunkach gdy chodzi o obronę demokracji.

— **Na froncie koreańskim**, około 500.000 komunistycznych żołnierzy chińskich przygotowuje się na zaatakowanie stolicy południowej Korei, miasta Seul, której będą bronić wojska Organizacji Zjednoczonych Narodów.

— **Delegacja chińska**, która brała udział w zebraniach Organizacji Narodów Zjednoczonych, udała się do Moskwy; na czele delegacji stoi chiński generał Wu Shu-chua.

— **W Berlinie** zmarł ksiądz kardynał Konrad von Preysing w wieku 70 lat; zmarł zawsze zwalczał hitlerizm i komunizm.

ŚWIĄTECZNE PRZEMÓWIENIE PAPIEŻA

Ojciec święty Pius XII wygłosił w wigilię Bożego Narodzenia przez radio przemówienie do całego świata chrześcijańskiego; papież stwierdził że obecny kryzys, jaki przechodzi cały świat jest raczej natury moralnej i duchowej, niż gospodarczej lub politycznej; podkreślił dalej konieczność jedności wolnych narodów i wzajemnej współpracy opartej o chrześcijańskie zasady obrony rodziny, własności i państwa; wspominał z bólem serca o przesładowaniach chrześcijan w krajach położonych poza żelazną kurtyną; wreszcie papież oznajmił odnalezienie Grobu św. Piotra.

Z bliska i z daleka

— **Dr Bento Munhoz da Rocha Neto**, nowo obrany gubernator stanu Parana, który obecnie jest sekretarzem Federalnej Izby Deputowanych w Rio, ma przybyć do Kurytyby dopiero w drugiej połowie stycznia, ażeby pomyśleć o utworzeniu nowego rządu w Paranie.

— **Wskutek podrożeń papieru**, niektóre wydawnictwa kurytybskie podniosły cenę gazet w drobnej rozprzedaży.

— **Prezydent Dutra** zamierza spędzić ostatnie dni roku w Fóz do Iguacu; ma tam przybyć również przyszły prezydent dr Getulio Vargas.

— **Królową** parańskich radiostacji została wybrana na 1951 rok panna Lucia Cacylia Kubis.

— **Dnia 25-go grudnia**, wstąpił w związek małżeński w miejscowości Balsa Nova, panna Emilia Bubiak córka Józefa i Marii i pan Lineusz Marchiori syn Artura i Estery.

— **Towarzystwo Rolnicze** w Malécie organizuje na 7-go stycznia „Dzień Chleba”.

— **Prezydent Republik**, gen. Dutra, bawił ostatnio w São Paulo, biorąc udział w uroczystościach wojskowych. Kiedy dziennikarze zapykali Prezydenta pytaniami o sprawach politycznych, gen. Dutra oświadczył żartobliwie: „Z polityki nie panowie odemnie nie wydestanę”.

— **Polleja** w Rio de Janeiro zajęła całe wydanie komunistycznego dziennika „Tribuna Popular”, organu rozwijanej partii komunistycznej.

— **Ksiądz Antoni Pinto** z Uracanii, który stał się głośnym trzy lata temu z licznych uzdrowień, świątobliwości życia i gorącego nabożeństwa do Najśw. Marii Panny od Cudownego Medalika, ciężko zanemógł w ostatnich dniach; z powodu nadeszłego wieku, lekarze wątpią czy zdoła on przetrzymać obecną chorobę.

— **Dzięki** ukończeniu linii kolejowej na odcinku Palmeira dos Índios-Colégio w stanie Alagoas, można już przejechać koleją całą Brazylię z północy na południe od Natalu (stan Rio Grande do Norte) do Porto Alegre (stan Rio Grande do Sul).

— **Kraje** Ameryki Południowej przyjęły do siebie już 80.000 uchodźców wojennych; Brazylija przyjęła 24.008 uchodźców; większą ilość przyjęła Argentyna albowiem 26.464; Wenezuela przyjęła 15.082 uchodźców.

— **Katastrofa kolejowa** wydarzyła się na linii Kompanii Leopoldina w stanie Espírito Santo; w wypadku zginęło kilka pasażerów, a około 40 innych odniosło rany.

— **Brazylijska kawa** podróżowała na rynek północno-amerykańskich wskutek wielkich zakupów, jakie poczyniło wojsko amerykańskie.

— **Ministerstwo Spraw Zagranicznych** Brazylii zaprzeczyło pogłosce, jakoby obywatele brazylijscy przebywający w Europie otrzymali z Itamarati poradę, ażeby starali się powrócić do Brazylii z powodu grożącej wojny; Ministerstwo, jak stwierdził ambasador Ciro de Freitas Vale nie wydał takiej instrukcji swym przedstawicielstwom zagranicą.

— **W Aguas de São Pedro**, w stanie São Paulo wybuchł pożar w garażu kompanii autobusowej obsługującej linię São Pedro-Rio Claro; pastwą ognia padło 6 nowoczesnych autobusów i 150 tamborów gazoliny; wielu robotników zajętych w garażu odniosło silne poparzenia.

— **Siostra** znanego komunisty, Luiz Carlos Prestesa, pani Clotilde Felizardo Prestes i jej córka Anna Leokadia Prestes udały się na pokładzie jednego ze statków do Europy; mają one wizy wjazdowe do Szwajcarii, Czechosłowacji, Polski i Rosji.

— **Rłoska** policja przeprowadzając śledztwo w sprawie działalności komunistów, ujawniła, że plan komunistyczny przewidywał wywołanie szeregu strejków, a nawet zamierzali oni podpalić fabrykę Bangü.

— **Na lotnisku Galeão** w Rio de Janeiro jacyś sprawcy włamali się, wyważając drzwi, do prywatnego samolotu generała Róbina Hood, wojskowego attaché rządu Stanów Zjednoczonych w stolicy Brazylii; samolot stał w hangarze i włamania dokonano prawdopodobnie w czasie zmiany straży; policja prowadzi surowe śledztwo, ażeby wykryć włamywaczy, którzy skradli z samolotu pewną ilość broni i amunicji.

— **Wystawę orchidel** zorganizowało w Porto Alegre Rio-grańskie Towarzystwo Miłośników Orchidel.

TO I O W O

Miliony bez właścicieli

Podczas gdy we wszystkich prawie krajach kontynentalnych kapitały w bankach uległy inflacji i dewaluacji, w Anglii jest dziś przeszło 100 milionów funtów ze starych i nowszych kont — bez właścicieli. W roku 1700 banki angielskie wykazywały 3.000 funtów, po które nikt się nie zgłaszał. W roku 1790 brytyjskie kapitały wynosiły już 540.000 funtów. Ówczesny kanclerz skarbu Pitt jr. przeforsował wbrew opozycji dyrekcji Bank of England poratowanie tymi pieniędzmi wyczerpanego skarbu państwa. Ale już w roku 1815 jest znów 1.297.740 funtów bez-

pańskich. W roku 1920 specjalna komisja badała tę sprawę i doszła do kwoty 8 milionów funtów. Wiele kont pozostało po poległych z pierwszej wojny światowej, przy czym po odbiorcie pieniędzy nikt się nie zgłosił mimo ogłoszeń w prasie. Druga wojna przyniosła dalsze tysiące takich martwych kont. Kilka milionów funtów leży z tytułu niepobrannego zoldu, szczególnie żołnierzy zaginionych. Okazało się, że co roku dziesiątki i setki osób otwierają konto bankowe i zapominają o tym. Bank wysyła przypomnienie pod ostatnim znanym adresem, ale przeważnie adresant jest już nieznany. To samo z dywidendami. Przed kilka laty Bank of England wysłał 60.000 listów, z wezwaniem do pobrania dywidend, ale 13.000 adresantów nie udało się odszukać.

Za 60 dolarów z Europy do Ameryki

Amerykańskie stocznie Liberty Liners planują budowę dwóch pasażerskich superstatków, każdy o pojemności 105.000 ton i pomieszczeniu dla 10.000 pasażerów. Przy dwukrotnym powiększeniu pojemności statku w stosunku do obecnych największych transatlantyków, można zabrać 5 razy więcej pasażerów, oczywiście nie bez uszczerbku dla komfortu. Natomiast wielką atrakcją byłaby niska cena przejazdu. Stocznia oblicza, że przy obsadzie statku połową pasażerów, a więc 5 tysiącami, wyjdzie na swoim, biorąc po 100 dolarów za przejazd. Przy 7.500 pasażerów cena obniżyłaby się do 60 dolarów. Wobec obecnych

cen, wynoszących zaledwie od statku i klasy 200 do 300 dolarów, kalkulacja ta umożliwiłaby zwiedzenie Europy również szerokim masom ludności i mogła osiągnąć do Europy rocznie dodatkowych 1,5 miliona turystów. Koszt budowy obu statków obliczono na 200 milionów dolarów. Miałyby one 370 m. długości i szybkość 34 węzły. O ile rząd udzieli pomocy, budowę można skończyć do dwóch lat.

Więści z „Interioru“

Zgon

Marcina Śmielewskiego

Na kolonii Cocal, znajdującej się w municypium Urussanga, w stanie Santa Catarina, zmarł dnia 30-go listopada b.r. nasz rodak, Marcin Śmielewski; przybył on do Brazylii z Polski, jako 17-letni młodzieniec. Tu założył rodzinę, wychował 5 synów i 7 córek na chwałę Panu Bogu i na pożytek bliźnich; jeden z synów został kapłanem, jedna z córek — siostrą zakonną; inni poženili się i wychowali dziesiątki 61 wnuków i 13 prawnuków.

S. p. Marcin Śmielewski był światłym człowiekiem, wiertnym czytelnikiem „Ludu”, wzorowym rolnikiem i gorliwym katolikiem, szanowanym tak przez swoich Rodaków jak i przez obcych. W późnej starości, bo dożył 78 lat ciężkiego życia emigranta i kolonisty, miał tę pociechę, że w ostatniej chwili doczesnego żywota zjawili się u jego łóża śmiertelnego liczne grono potomstwa, które pod przewodnictwem syna-kapłana, zanosło modły do Stwórcy o lekką śmierć dla Ojca

i Działka i o nagrodę niebieską dla jego prawej i świątobliwej duszy. Niech spoczywa w Panu!

Obchód Narodowy w Pedregulho

Nasz współpracownik, p. Stanisław Pylak, donosi nam, iż na kolonii Pedregulho, która znajduje się w municypium Santa Rosa, w stanie Rio Grande do Sul, tamtejsze Koło Unii Kulturalnej Polaków zorganizowało dnia 26-go listopada b.r. obchód ku uczczeniu rocznic 11-go Listopada, jako daty odzyskania niepodległości przez Narod Polski, oraz rocznicy 15-go Listopada, pamiątkowej daty ogłoszenia Republiki Brazylijskiej.

Program obchodu był, jak na kolonię, bogaty i urozmaicony; a więc uroczyste rozwinięcie sztandarów, odśpiewanie hymnów, deklamacje wierszyków, referat o znaczeniu obu rocznic z nawiązaniem do obecnej sytuacji politycznej w świecie, wreszcie odegranie przedstawienia okolicznościowego, uchwalenie rezolucyj w której zebrani domagają się sprawiedliwości dla Polski.

Naturalnie, zorganizowanie tak obszernego programu obchodu wymagało wiele zabiegów, wysiłków, pracy i poświęcenia; specjalne podziękowanie należy się pp: Janowi Działachowi i jego małżonce, Langwińskim, Fransom, Golebiowskim i wielu innym.

TOMCZYK STANISŁAW, który zamieszkiwał w Monte Alegre i wyjechał do Bahii w roku 1947 poszukiwany przez **Kazimierza Partykę**. Wiadomości do Redakcji „Ludu”.

Boas Festas...

... e quando o bimbalar alegre e festivo dos velhos sinos, anuncia o evento da maior data da Cristandade, é chegado o momento de alevantarmos nosso olhar das coisas terrenas, e tranquilamente encaminhá-lo para as estrelas cintilantes no céu calmo e límpido, com o pensamento dirigido para Aquele que vela por nós, como se foramos a imagem mais preciosa de um relicário.

E, nesta hora de reconhecimento pelos favores prestados, em nome dos sentimentos mais puros e sinceros dos corações agradecidos, desejamos expressar os mais calorosos votos de um Feliz Natal, a todos os distintos clientes e amigos, que sempre nos obsequiaram com a sua honrosa preferência.

HERMES MACEDO S. A.
 Importação e Comércio
 Curitiba — Ponta Grossa — Londrina — Maringá

MISIONES

Plantacje chińskiej herbaty wypierają argentyńską herba - mate

POSADAS, 16 grudnia 1950 roku.
Herbata w Misiones może stać się poważnym producentem tego terytorium i ma duże szanse wyparcia herba-maty.

Herba-mate spożywana jest tylko w Argentynie i ma konkurencję w Brazylii i Paragwaju, natomiast herbata może iść na eksport. Co zaś do samych plantacji, to w granicach Argentyny, Misiones posiada wyjątkowość i udaje się tam pierwszorzędnie.

Początki z herbatą w Misiones robiono przed 1900 rokiem w miejscowości Santa Ana.

Nie jeden czytelnik nawet nowszy Misjonczyk zapytał: dlaczego początki robiono w Santa Ana, a jej plantacje rozwinęły się gdzie indziej, dopiero pół wieku później. Dlaczego w tej dziurze? Czy nie było można gdzie indziej?

Całe Misiones pokryte jest grubym lasem, za wyjątkiem 500 kilometrów kwadratowych (w formie półksiężyca na nowiu) stepów od granicy Corrientes, które nad rzeką Uruguay sięgają do San Janvier nad rzeką Paraná aż do Santa Ana. Stepy nad Paraná są łąki oraz kamieniste, dopiero od Santa Ana w górę gleba jest lepsza. Z Posadas do Santa Ana istniał już dojazd rzeką i łądem. Tutaj więc grupa konkwistadorów sprowadziła Indian z Chako i zaczęła zakładać plantacje herwy, trzciny cukrowej, herbaty, oliwek i innych. Po jakimś czasie Indianie zbudowali się i rozprzeczli a plantacje zamary.

Gdy w późniejszych latach zainteresowani herbatą zwrócili się do czynników rządowych o informacje, odpowiadano im, że herbata nie znosi zimy misjoneńskiej. Rzeczywistość wykazała co innego.

Ojcem plantacji w Misiones jest pan Wladimir Hnatiuk, Ukraińiec, zamieszkały na kolonii Azara, miejscowości zwanej Tres Capones. Osiedliwszy się tutaj przed 30 laty, ożeniwszy się i zajmując handlem, sprowadził brata swego, który był popem prawosławnym, w nadziei, że obejmie na miejscu utworzoną parafię prawosławną złożoną z unitów odstępców. Brat pana Hnatiuka znał uprawę herbaty z Rosji, więc postarawszy się o nasienie typu Ceylon (to samo które próbowano w Santa Ana), rozpoczęli plantację. Doczekawszy się pierwszych zbiorów, p. Hnatiuk szukał rynku zbytu w Buenos Aires; z czasem zarejestrował swą markę i stał się popularnym. Namawiał sąsiadów kolonistów do sadzenia herbaty, dawał nasienie, a tygodnik polski w Misiones «OREDO-WNIK» redagowany przez piszącego, uprawiał w tym względzie dużą propagandę. Ten i ów poszedł na próbkę kilka krzaków i na tym zostało. Odstraszala legenda o suszeniu. Każdy wolał herwę.

Okres ten trwał prawie 20 lat. Gdy zakazano sadzić herwa-mate, kolonista niemiecki Kinlein z Campo Viera udał się do p. Hnatiuka po nasienie i rozpoczął u siebie plantację. Kolonistom sąsiadom udzielał nasienia, asidzonki a nawet kredytu pieniężnego na sadzenie herbaty. Miał z tym niemało kłopotu ale zwyciężył.

Obecnie w Misiones jest około tysiąc hektarów herbaty już produkującej a tysiące dorastającej. Ceny i zdobyty rynek są wielką zachętą. Rząd udziela kredytów. W suszarni obecnie za kilo liści zielonych płać półtora peza.

Głównym centrum herbacianym jest dziś Campo Viera, potem Picada López, Oberó, Alem.

Herbata z Misiones zwyciężyła na konkursach i ma ogromne widoki na przyszłość.

Horyzont herbaciarski zaciemnia trochę odpyw ludności do Buenos Aires i coraz bezdziet-

niejsze rodziny. Obawiają się, że może zabraknąć rąk do pracy, ale obawa nie jest uzasadniona. Na miejsca odeszłych, przychodzą górują nad naszymi misjonczykami — zepsutymi herwą — mniejszymi wymaganiami i głębszą gospodarką rolną.

Herbata w Misiones jest złotem, narazie bez barwy. Począwszy od wiosny do jesieni, co piętnaście dni daje zbiór. Jest zajęcie dla chętnego do pracy i

Co inni piszą i mówią

JESZCZE O BOMBIE ATOMOWEJ

Nowe studium o bombie atomowej wydał Royal Institute of International Affair w Londynie. Oto niektóre tezy: Bomba atomowa jest bezużyteczna w zimnej wojnie, nie jest środkiem odstraszającym przed pośrednimi agresjami sowieckimi. Działanie bomby w operacjach wojskowych jest wielkością nieznaną. Jej zastosowanie strategiczne w początkowej fazie wojny przeciw ośrodkom politycznym i gospodarczym systemu nieprzyjaciela może mieć skutek roztrząsający. Bomba może spowodować olbrzymie spustoszenie, ale nie musi złać woli oporu. W Japonii złała morale rządu już chwytającego się w ostatniej fazie wojny, którą Japonia już przegrywała. Możliwość transportu bomby nad cel są obecnie dobre dzięki silnie uzbrojonym bombowcom dalekiego zasięgu, lecącym na wysokim pułapie. Ale możliwości te będą malały w miarę rozwoju środków obronnych i możliwe, że dni bom-

CZY ŚLEPI BĘDĄ WIDZIEĆ?

Polski ksiądz Andrzej Głazewski oraz Anglik p. Frank Billington, radio-mechanicy, skonstruowali aparat, który — według ich przekonania — może «doprowadzić do rewolucji w medycynie» — donosi londyńskie pismo niedzielne «Sunday Pictorial».

Aparat ten zwany «Nodal Indicator» — jak twierdzą konstruktorzy — może rozpoznawać choroby, przepowiadać pleć niemowląt przed urodzeniem oraz umożliwiać widzenie niewidomym. Aparat ma być kombinacją lamp radiowych, cewek i kondensatorów. Pacjent staje przed aparatem, który chwytą drgania ciała, a te z kolei ukazują się jako znaki na ekranie oscylatora. Wynalazcy twierdzą, że jedno spojrzenie na ekran wystarczy dla określenia zdrowia pacjenta.

Teoretycznie możliwe jest przekazywanie za pośrednictwem aparatu „fal wzrokowych” od jednej osoby do drugiej. Je-

JAPONCZYCY W NIEWOLI

Jeden z repatriowanych jeńców niemieckich opowiada: Z początkiem stycznia przybyło do obozu Zaporozie około 2.000 japońskich oficerów i szeregowych, wziętych do niewoli na Korei. Wszystkie bolszewickie metody okazały się wobec nich bezwzględne. Wrzask posterunków również mało na nich robił wrażenia, jak groźby okrutnego komendanta obozu lub przyjazna i bezinteresowna opieka sanitariuszek w szpitalu. Słuchali tylko swego pułkownika Taso. Mimo całej nędzy nigdy Japończycy nie spadli na poziom moralny i fizyczny jeńców europejskich. Żyli z dnia na dzień, bez konfliktów i wewnętrznych kryzysów. Jedli chciwie, ale głodowali obojętnie. Ich wartość była zdumiewająca. Według propagandy komunistycznej zachowy-

MILIONERZY W ROSJI

W centrum Moskwy czynny jest od kilku miesięcy nowy lokal dla miejscowej elity — luksusowa restauracja «Ararat». 100 rubli płaci się za szaszлык.

ciągle świeży grosz w kieszeni. Praca o wiele lżejsza niż przy herwie i nie potrzeba, tyle miejsca na pomieszczenie. Dzieci, nawet starszacko mogą pracować bez wysiłku.

Dla niezających herbaty — kilka słów objaśnienia.

Staje się jak każde drzewo owocowe w szkółkach, potem przesadza na pole w odstępach 1 — 2 metrów. Pozwala się rość najwyższej półtora metra, aby łatwo było zrywać najmłodsze listeczki. W trzy lata daje już zbiór i rośnie w pięćdziesiąt albo i więcej.

Misiones wchodzi więc w okres gorączki herbacianej. Kto wykorzysta moment, zostanie «szlachcicem».

bowców dalekiego zasięgu są już policzone. Wartość bomby atomowej polega na niepewności, czy i kiedy zostanie użyta. Tę niepewność trzeba zachować. Wszelkie programowe oświadczenie na temat wybuchów, w których zastosowano bombę, odebrałoby jej wiele skuteczności. Bomba atomowa nie zastępuje zwyciężających broni. System polityczny silnie scentralizowany, jak n.p. Politbiuro, jest na bombę szczególnie wrażliwy. Jest to jeden (choć nierozstrzygujący) z czynników, ograniczających swobodę polityki sowieckiej. Nie wolno używać bomby atomowej do taktycznego wsparcia armii lądowej. W Europie środkowej i wschodniej duża część ludności jest przyjazna dla wolnego świata i w wojnie widziałaby sposobność do swego wyzwolenia. Gdyby na tych obszarach użył bomby atomowej inacej, jak tylko na podstawie najstarszego planowania, musiałoby to fatalnie wpłynąć na nastroje tej ludności.

menażerami planu 5-letniego, śmietanką partyjnej biurokracji, znanymi artystami i literatami. Widzi się tu barczystych generałów obwiezionych orderami i eleganckie kobiety, żony grubych ryb, lub same grube ryby, jak na przykład dyrektorka moskiewskich kości lub «ministerka» przemysłu tekstylnego lub popularne aktorki. Brama tego lokalu, do którego urzędnicy dostarczają fabryki w Saksonii, otwiera się późnym wieczorem. Nie ma tu lamp, jecz świece. Przewrwa orkiestra cygańska. Atmosfera nie różni się niczym od podobnych luksusowych lokali na burżuazyjnym Zachodzie. A jednak nikt z obecnych nie czuje, by sprzeniewierzał się zasadom. Ubóstwo i brzydota nie są idealami w Rosji 1950r. I w Moskwie jest kilkaset milionerów. Dochód miesięczny 10 do 20 tysięcy rubli, do czego dochodzą poważne premie za przekroczenie planu, ulepszenia lub wynalazki, umożliwia gromadzenie majątku. Wydawanie pieniędzy należy dziś do niewielu zawodów w ZSSR. Nie wolno tylko obywatelowi posiadać «środków produkcji», bo te są własnością państwa. Ale składa się oszczędności, odkąd złągodzone prawo spadkowe. Oszczędzanie zresztą wymaga całkowitej zgodności z linią partyjną, bo nawet najgłodniejszy wyrok skazujący za sprawę polityczną przewiduje konfiskatę majątku. Nowa zasada brzmi: «Każdemu według jego wydajności pracy».

«Ararat» nie jest wyjątkiem. Obok hotelu dla cudzoziemców «Moskwa» jest dla smakoszy «Aragwi», jest «Metropol», «Aras», jest ekskluzywny «Uzbekistan». Klientela jest wszędzie ta sama — szczyty olbrzymiego przedsiębiorstwa — «ZSSR — Spółka Akcyjna».

MOSKIEWSKIE SKLEPY

Najbardziej uderzającą cechą moskiewskich domów towarowych są ich nagie łaskady. Miejsce szyldów reklamowych zajmują numery i literowe skróty tych magazynów i stołówek Państwa, będące tu jedynym właścicielem, nie obawia się konkurencji i nie potrzebuje reklamy. Okna wystawowe są wprawdzie przeładowane flaszkami wina, jabłkami, pudełkami ze słodyczami, kiełbasami i mięsem. Ale gdy się przyjrzy bliżej tym wspaniałościom, okaże się, że są one modelami sztucznymi, od nie sięgają nawet nie odkurzone. Dużo do życzenia pozostawia również gatunek towarów i czystość personelu — mimo białych czepków i fartuszków. Dla proletariatu w Moskwie mimo planu stalniewskiego i reformy rubla popyt góruje nad podażą. Szczególnie brak dobrych tkanin, ubrań, płaszczy i szczególnie obuwia. Żywności w tym mieście, będącym wywieżką propagandy światowego komunizmu, jest dość. Są wszelkiego rodzaju konserwy, mrożone jarzyny i konfitury, ale i ceny są bardzo wysokie. Kredytu sklepy państwowe nie udzielają, lecz wszystko trzeba płacić gotówką.

BIAŁORUSINI W SOWIECKICH OBOZACH KONCENTRACYJNYCH

Uciekinierzy z sowieckiego obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen w sowieckiej stronie Niemiec dają nauce zeznania, że w Sachsenhausen i innych sowieckich obozach koncentracyjnych znajdują się nie tylko Niemcy ale również obywatele Rosji i krajów satelickich. Między więźniami jest znaczna liczba Białorusinów, tak cywilnych jak i wojskowych. Wojskowi składają się przeważnie z byłych jeńców wojennych, internowanych w Niemczech. Cywilni wywiezieni byli na roboty przymusowe podczas wojny. Wielu z nich odmówiło powrotu do Rosji. Zostali wylapani różnymi sposobami, najczęściej podstępami i osadzeni w koncentracjach sowieckich.

Z różnych stron świata

— **Hildegarda Rezek**, obywatelka Austrii, nie chciała opuścić więzienia włoskiego w Genoi, gdzie odsiadywała karę od maja, ponieważ jej paszport znajdował się w nieporządku; gdy doniesiono jej, że już odsiadziła karę, p. Rezek oświadczyła, że chce pozostać w więzieniu i że jej w nim jest bardzo dobrze; policja musiała ją siłą przewieźć do obozu dla cudzoziemców w miejscowości Farfa Sabina; zapewne obawiała się, iż włoskie władze mogą ją wydać rosyjskim władzom okupacyjnym w Austrii.

— **Helikopter** zderzył się z omnibusem w mieście Bertheza w Stanach Zjednoczonych; właściciel helikoptera z rodziną wybrał się w niedzielę na przejażdżkę; nagle motor zaczął się i pilot musiał lądować na jednej z ulic miasta; w wypadku kilku pasażerów tak helikoptera jak i omnibusu otrzymało lekkie rany.

— **Farmerycy** w Nowej Południowej Walii (Australii) walcząc z szarańczą pokrywają pastwiska tkaniną jutową aby uchronić trawę przed pożarciem przez tego szkodnika.

— **Oficjalny komunikat** zawiadania o aresztowaniu 18 zamoznych chłopów węgierskich za „sabotowanie” dostaw zbóż chlebowych. Niektórzy zaarrestowani, według komunikatu, woleli karmić ziarnem wieprze zamiast sprzedać zboże rządowi.

— **Geologowie** sowieccy znaleźli bogate złoża uranu we wschodnich Niemczech, nad samą granicą polską, pod Zgorzelem. W rejonie tym wschodnio-niemiecka policja bezpieczeństwa wprowadziła godzinę policyjną, zabraniając ludziom wychodzenia z domu po godzinie 11-tej wieczorem.

— **Granice strefy sowieckiej** w wielu punktach obsadzili żołnierze sowieccy, wysyłając silne patrole i strzelając bez uprzedzenia na ludzi, usiłujących przekroczyć granicę. Chodził podobno o zahamowanie ruchu zbiegów w kierunku zachodnim. Ruch ten istotnie obniżył się o 1/3.

— **Układ Francusko-Amerykański** w sprawie zaopatrzenia wojsk amerykańskich w Niemczech przewiduje wykorzystanie portów francuskich, szczególnie Bordeaux, Hamburg i Bremę uznano za zbyt blisko strefy sowieckiej i tym samym nie nadające się do przeladunku „w razie czego”.

— **Włoski lekarz**, Mario Dagliotti, wstrzykując krew do arterii, która doprowadza krew do mózgu, zdolał przywrócić do życia pewną kobietę, która zmarła podczas operacji, oraz dziewczynkę która zginęła w wypadku tramwajowym; ma to być najskuteczniejsza metoda przywracania do życia co dopiero zmarłych osób.

— **22 urzędników** ambasady reżimowej oraz podległego jej przedstawicielstwa handlowego we wschodnim Berlinie uciekło na zachód w ciągu ostatnich kilku tygodni — oświadczył rzecznik Wysokiej Komisji amerykańskiej

— **Dwóch Niemców** stanęło przed sądem amerykańskim w Norymberdze, oskarżonych o próbę sprzedania sowieckiej ambasady w Bernie, w Szwajcarii, niana i toru na £10.714 — donosi zachodnio-niemiecka agencja prasowa.

— **Fakir Niu Funk** zdobył tytuł największego głodomora; zamknął w kryształowej trampolinie w Buenos Aires 55 dni w towarzystwie jadowitych węży, nie nie jedząc ani nie pijąc przez tak długi okres czasu.

— **Sąd denazifikacyjny** w Monachium skazał na 4 lata przymusowych robót oraz konfiskatę 80 procent majątku byłego fotografa Hitlera, Heinricha Hoffmanna. W wyniku plebiscytu przednych procesów, Hoffmann był skazany na 10 lat przymusowych robót, ale w roku 1949 został uwolniony.

SŁOWO BOŻE

Na uroczystość Nowego Roku

(Ewangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale II)



W on czas gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano dzieciątko: nazwane jest Imię Jego Jezus, które było nazwane od Anioła pierwej niżli się w żywocie poczęło.

Okazała się nam łaska Boga Zbawiciela naszego. (Tt 2.)

Zajaśniał nam Rok Nowy, będący nową łaską, daną nam przez Boga i Zbawiciela naszego. Jest to dar darmo nam dany dla dobra duszy naszej.

Na wstępie tego Nowego Roku stawmy sobie pytanie: Dokąd dążymy i poco żyjemy na tym świecie?

Patrzając na życie ludzkie, widzi się, iż ludzie pod tym względem mają rozbieżne pojęcia. Jedni wcale się nad tym nie zastanawiają, inni tworzą sobie pojęcia mylne. Ale my musimy trzymać się odpowiedzi jedynie prawdziwej: Na to żyjemy, aby Boga lepiej poznać, kochać go, jemu służyć i tym sposobem na niebo sobie zasłużyć. Taki to jest przepiękny cel życia naszego. Przeto pierwszy cel nasz to jest: Poznanie Boga.

Pan Bóg obdarzył nas rozumem; tym to darem człowiek przewyższa wszystkie inne stworzenia Boże. Na co nam Pan Bóg dał oczy? Pewnie, że do patrzenia. A na co Pan Bóg dał nam uszy? Pewnie, że do słuchania. A na co dał nam Pan Bóg język? Pewnie, że do mówienia. A na co nam dał Pan Bóg rozum? Pewnie, że do rozumowania i do poznawania Boga. Kto nie używa tych darów Bożych, do czego są przeznaczone, ten grzeszy. To samo trze a powiedzieć o tych, którzy rozumem nie używają na poznanie Boga. Chociaż by się nauczyli wiele mądrości i doszli do poznania wielu sztuk i umiejętności, ale to wszystko bez znajomości Boga, było by to wszystko bezwarto-

ściowe. Tak bowiem mówi Pan przez proroka Jeremiaśza (9.23). Niech się nie chlubi mądry z mądrości swojej; niech się nie chlubi m żny w męstwie swym; niech się nie chlubi bogaty w bogactwie swoim; a niechaj się chlubi w tem, iż zna mnie, żem ja jest Pan!

Nie dobrze czynią rodzice, którzy wychowują dzieci jedynie dla świata, a nie zaszczenia w nich najpotrzebniejszych zasad religijnych. Wiele kładą ludzi na to, aby dzieci zdobyły wiele wiedzy światowej, a mało dbają o to, aby coś wiedziały o Bogu i o sprawach duszy. Jako dowód służyć mogą poganie, którzy rozbój, rozwiązłość obyczajów i inne zbrodnie za godziwe uważają, bo nie mają znajomości Boga. A gdy Boga nie znamy, to braknie nam podstaw do życia uczciwego.

Słuchajmy pilnie nauki chrześcijańskiej, czytajcie dobre książki i gazety, zwłaszcza w niedziele i święta, a zdobędziemy tę najważniejszą naukę poznania Boga.

X. T. K.

Książki Biskup Józef Gawlina

Czcigodni Księża i Drodzy Rodacy!

Starym zwyczajem polskim przesyłam Wam Czcigodni Księża Bracia i Kochani Rodacy, jako Opiekun Wychodźstwa Polskiego z Miasta Wiecznego poświęcony opłatek święty, jako symbol wiary i jedności naszej.

Myśli zaś, które ten dar symboliczny wyraża czerpnę z Modlitwy Pańskiej, z Ojczenasza.

Ojciec nasz, któryś jest w niebie, Ty jesteś Stwórcą wszystkiego i Panem wszechrzeczy. Dziękujemy Ci, żeś nas powołał do życia, do Twego rycerstwa i apostołstwa. Jesteśmy ludźmi słabymi, miotanymi przez pokusy i pożądliwości, gnębiącymi przez los. Ojciec, Ty widzisz nas takimi, jakimi jesteśmy niestety. Lecz jako dzieci Twoje w Tobie Jedynym pokładamy nadzieję i ufność. Aczkolwiek często błądzimy, nie brak nam przecież dobrej woli: „Jeśli będziesz baczył na nieprawości, Panie, Panie, któż wytrzyma?” (Ps. 129,3). Patrz na nas z niebios łaskawie i ujmij się za dziećmi Twóimi.

Świętę się Imię Twoje, Świadcami Ci mamy być na ziemi—tak jak ojcowie nimi byli, tak jak sami w łagrach, w obozach koncentracyjnych, na froncie lub w niewoli dbaliśmy o cześć i chwałę Twoją wiernie.

„Bo na ziemi być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie“. A byleś nam, Ojciec, podpora i otucha na wszystkich drogach naszych. Nie pozwól Panie, aby teraz w kraju cudzym wiara nasza w nas upadała, nie pozwól, abymy się stali kupą piasku, którą wiatr rozwieje. Nie pozwól, Panie abymy się zatracili w pustyni poganstwa lub w morzu obojętności utonęli. Kochamy Cię, jako dzieci Twoje i cześć Ci będziemy zawsze. Ale tak jak do Ojca mówię się językiem oczyszczonym, tak też pragnię Ciebie, Ojciec niebieski, wielbić w naszym języku polskim, któryś nam łaskawie do kołyski włożył. O naszych własnych prosimy Cię przeto duszpasterzy, o złotych i gorliwych kapłanów polskich, którzy by nas przez ten padół płaczu do wiecznej szczęśliwości i do ojcowskiego Serca Twojego prowadzili.

Przyjdź królestwo Twoje, które jest na tej ziemi, ale nie jest z tej ziemi. Gdyby królestwo Twoje już tu panowało, nie byłibyśmy wygnanymi, nie poznalibyśmy w ostatnim dziesięcioleciu kajdan, lecz wolności,

nie kłamstwa, lecz prawdę, nie gwałtu, lecz sprawiedliwości; poznalibyśmy miłość zamiast nienawiści, świętość zamiast grzechu, pokój zamiast wojny. Wiecznie pragniemy być wolnymi i przeto chcemy, abyś Ty panował nad nami. Panuj więc, Ojciec, najpierw w sercu każdego z nas. Aczkolwiek Królestwo Twoje urzeczywistni się dopiero poza wszelką doczesnością, to jednak chcemy je przez życie enotliwe w Twoją łaskę przegotować, wchłaniać nadprzyrodzone siły Twoje i rozdawać je innym. Świadomi tego obowiązku apostołskiego prosimy Cię o łaskę i pomoc.

Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi! Trudno nieraz, Ojciec, rozumieć wolę Twoją. Ty szanujesz wolę ludzką i nie chcesz j-j przymuszać. Z nią rozprawił się Job sprawiedliwy na barlogu boleści i poniżenia, a nawet Syn Twój Jednorodzony w Ogroju prosił Ciebie, aby kielich od Niego odszedł; wszakże nie jako On chciał, ale jako Ty, modlił się, by się stało. Pociąg nas zaprowadził na ugory zamorskie, nie wiemy, Ty wiesz. Pociąg nam kazał w pocie czoła pracować wśród obcych, nie możemy dziś jeszcze przejrzeć — może wnuć kowie nasi o tym się dowiedzą. Jedno wszakże wiemy: Mamy być świadkami i poza Ojczyzną. Tak jak nas zaprowadziłeś do stepów i tundr sowieckich, abymy tam blask Imienia Twojego wznowili, tak i tutaj mamy do spełnienia zadanie w prawości serc i wierności niezłomnej. „Semper fidelis“ nazwano naszą Ojczyznę. Semper fidelis i my będziemy Tobie, Synowi Twojemu i Matce Najświętszej. Niech się przeto nad nami stanie święta, najmiłościwsza i błogosławiona wola Twoja. Bądź wola Twoja w liłości.

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. Przybyliśmy naprawdę nie tylko za chlebem, ale i za sprawiedliwością. Gdybyśmy ją w Ojczyźnie mieliśmy, poszlibyśmy choć dzisiaj, nawet na kolanach do domu, tam gdzie lany zboża śpiewają święte Imię Twoje, tam gdzie serce nas ciągnie i groby ojców nas woleją, lecz i chleba nam potrzeba, a jakżeż Ci wdzięczni jesteśmy, że nam go dałeś pod obcym niebem, przez możną, lecz uczciwą pracę naszą. Daj nam chleba naszego

na każdy dzień, daj go Ojczyźnie, daj go krewnym i przyjaciółom naszym.

Lecz nie samym chlebem żyć człowiek. Wiemy, że pokarmem jest słowo Boże, o które Cię w naszym języku prosimy; wiemy także że jest jeszcze chleb, który z nieba zstąpił. Jest to chleb żywota, mianowicie Ciało i Krew Syna Twojego. A jeśli by kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki.

Tego właśnie chleba żywota, tej Komunii św. symbolem jest opłatek, którym dzisiaj się łamiemy, tak jakbyśmy wzajemnie do siebie mówić chcieli: Niech Ci, Bracie, a zwłaszcza w godzinie śmierci, nie zabraknie pokarmu aniołów, Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza. Niech Syn Twój Jednorodzony, Bóże Ojciec, będzie naszym pokarmem na ziemi, niech nas w godzinie śmierci wzmocni na ostatnią rozprawę i będzie zadatkim szczęścia wiekuistego.

I odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. Dumy nasze zniszczone, rodziny rozbite, my sami tułacami. Natura ludzka wzdryga się wybaczyć winowajcom. A przecież i tej ofiary żądasz od nas, Ojciec niebieski, bo chcesz nas widzieć doskonałymi i szlachetnymi. A nawet przebaczenie ludziom stawiasz jako warunek odpuszczenia nam naszych własnych win i grzechów. Tak jak my innym odpuszczamy, tak i nam odpuść. Takie jest prawo Twoje ojcowskie, taka miara Twoja miłościwa.

Przysposób, Ojciec, nasze serca do tego obowiązku i uczyn, abymy się stali wykonawcami Twojej woli miłościwej.

„Moja jest pomsta“, wolał Panie, a jesteś sprawiedliwy i wszechmogący. Spraw, Ojciec, by wszystkie narody, pod berłem Syna Twego zjednoczone, w miłości społecznej budowały królestwo pokoju, w którym by nasza i Twoja Polska szczytne zajęła miejsce. Odpuść nam przeto nasze własne winy. To cośmy zgrzeszyli osobicie i jako naród, racz nam darować Ojciec. Grzechy polskie przeciwko świętości sakramentu małżeństwa wybaczyć Panie; pogardzenie innymi darami nam Panie; twardość serc naszych wobec własnych rodaków i obojętność na ciężki ich los, daruj Ojciec niebieski; niesforność i zarozumiałość naszą odpuść nam Panie.

Racz Ojciec uwzględnić naszą miłość do Najświętszej Matki Syna Twego Jednorodzonego, miłość naprawdę szczerą i gorącą. Niech ona będzie równowagą naszych win i grzechów. Niech Matka i Królowa nasza, Ucieczka grzesznych, nam wyjedna wybaczenie i błogosławieństwo Twoje.

I nie wódź nas na pokuszenie, to znaczy: nie pozwól nam upaść w pokusach. A jest tych pokus mnóstwo. Wielu z nas ogarnia zwątpienie. Podaj nam rękę ojcowską, albowiem w niej jest ratunek. Chroń nas przed małodusznością i podnieś serca nasze, które przecieżyły przez ostatnich dziesięć lat uciertały. Grzeszyliśmy wiele, to prawda, Panie, lecz więcej przecieży przez słabość niż przez złość serca. Nie pozwól abymy się pokusie obojętności religijnej poddali. Chcemy przecieży wracać do Kraju starego, w którym ponownie sztandary Chrystusa Króla i Orła Białego wspólnie powiewać będą, a chcemy w tę świętą wspólnotę wnieść także i nasze wartości serca i duszy. Chcemy wzbogacać, nie umniejszać, budować, nie burzyć. Gdybyśmy jednak pokusom się poddawali i w grzechu się zanurzali, nie wydalibyśmy owocu dobrego. Nie daj Panie, aby drzewo emigracji polskiej zasłużyło na wycięcie i na wrzucenie do ognia. Niech ono raczej będzie budulcem dla Tronu Twojego i zrębem gmachu przyszłej potęgi Ojczyzny, która wywyższona przez Ciebie niech stanowi dom jedności, polać zgody, przybytek prawdziwego postępu i siedzibę miłości społecznej. Nie pozwól nam więc upaść w pokusach.

Ale nas zbaw ode złego, które się czai w świecie. Działano przez naszą zawiść i zazdrość, kryje się w naszym braku miłości bliźniego, w naszej skłonności do naśladowania obcych narodów w rzeczach niegodziwych i w naszej łatwości pozbywania się wartości katolickich i polskich, słowem gnieździ się ono często w nas samych. Zbaw nas ode złego przez pokutę i miłość. A chociażby grzechy nasze czerwone były jako szkarłat, Ty oczyszczyś nas utopisz je w bezbrzeżnym oceanie niepamięci Twojej.

Ale od innego jeszcze zia wzbaw nas Panie. Od tego mianowicie zła, które rozlało się jak straszliwa rzeka czerwona nad Ojczyzną naszą, a która przeniknąć chce do jej domów, do rodzin. Bezbożny komunizm któremu wcale nie chodzi o myśl społeczną a tym mniej o człowieka, zamierza przemienić nasz kraj w swej istocie, pozostawiając mu tylko dawną nazwę Polski, aby się niedomyślnym zdawało, iż to jeszcze Polska.

Zamiast mieszkańców polskich widziałoby się mieszkańców azjatyckich, zamiast chrześcijańskiej panowałyby demokracja szatańska, w miejsce wiary podsuwa komunizm zatruty kielich bezbożnictwa. Tylko pozory i formy zewnętrzne miałyby jeszcze być polskie, po to tylko aby tak piekielne szalbierstwo się łatwiej przyjęło. W mineralogii podobny proces nazywa się pseudomorfozą, jeżeli n.p. jakiś kamień przez wpływ chemiczny i przez rozkład otrzymuje nową treść, zachowując jednocześnie formę starą. Nazwijmy go raczej szatańską transsubstancją czyli przeistoczeniem po którym pozostają dawne formy czyli przypadłości, a zmienia się to, co najistotniejsze, bo istota sama.

Zbaw nas ode złego i uczyn nas wiernymi dziećmi Swoimi, rycerzami Niepokalanej i Wniebowziętej Matki Syna Twojego. Niech Ona, Królowa Uchodźców, która podobnie do nas przed złością tyraną przytułku szukać musiała u obcych, wymodli nam łaskę rychłego szczęśliwego powrotu do Kraju, który jest Jej królestwem.

Niech się otworzą bramy Twej dobroci ojcowskiej, niech rosa Twej łaski spłynie na nasze przemęczone i przygnębione serca. Ożyw je, Ojciec, podnieś i pociesz. Uświęć nas na dalsze przetrzymywanie nasze i nie chowaj nigdy Twego świętego oblicza przed nami.

W takiej intencji, Drodzy Bracia i Siostry, łamiemy się dziś opłatkami świętymi, modląc się jedni za drugich.

A ja, wasz Opiekun i Pasterz błogosławię wam z całego serca w Imię + Ojca i + Syna i + Ducha świętego.

Rzym, 24 grudnia 1950.

+ Józef Gawlina — Biskup

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Bolszewicy wywieźli cudowny obraz

Warszawa, (IC) — Klasztor O. O. Karmelitów Bosych w Berdyczowie na Kresach Wschodnich był ogniskiem życia religijnego od wielu wieków. Łaski, otrzymywane przy cudownym obrazie Matki Boskiej Berdyczowskiej, ściągają wiele tysięcy wiernych z Podola i Wołynia. Jeszcze przed drugą wojną światową bolszewicy zamknęli świątynię, a cudowny obraz wywieźli do muzeum Lenina w Moskwie.

Od uchodźców z Berdyczowa dowiedziano się obecnie, że główna część kościoła leży całkowicie w ruinach. Zachował się natomiast kościół podziemny. Od dwudziestu lat ludność nie widziała kapłana katolickiego. Ludzie jednak ukradkiem zachodzą na ruiny i modlą się o wyzwolenie do Matki Boskiej Berdyczowskiej. Obraz zginał zupełnie. Przez jakiś czas krążyły wiadomości, że znajdowała się w muzeum bezbożników w Moskwie.

Pałaj książki religijne

Bern szwajcarski, (IC) — W litewskiej i łotewskiej republice moskiewskiej komunistów poczęli publicznie palić książki religijne. Akeję rozpoczęto z okazji ogłoszenia Dogmatu Wniebowzięcia, który wykorzystano do propagandy antypapieżkiej. W Wilnie i Rydze policja pu-

blicznie spaliła na rynku szereg książek o Matce Boskiej. W Rydze znieważono również obraz Wniebowzięcia. Z okazji antypapieżkich demonstracji aresztowano ks. Henryka Humnickiego, który odczytał w prywatnym domu kazanie o Wniebowzięciu Najświętszej Marii Panny.

Ofiary na Seminarium

Na wspomnienie młodzieży pilnej a niezamożnej kształcącej się w Seminarium św. Wincentego a Paulo złożyli: P. Kazimierz Skrzyszowski z Santa Candelaria, Cr. 170,00; Dr Edward Wal Cr. 35,00; p. Franciszek Lewandowski Cr. 25,00; p. Czesław Łaszkiwicz Cr. 15,00 i p. Maksymilian Nowak Cr. 10,00.

Wszystkim Ofiarodawcom, Zarząd Seminarium składa serdeczne podziękowanie.

PODZIĘKOWANIE

P. Franciszek Głodziński, sprawił wielką niespodziankę Ks. Proboszczowi i parafianom w Abranches, fundując „gwiazdkę“ dla kościoła parafialnego św. Anny, 40 ławek imbujowych, stylowych, wykonanych w fabryce Juliana Grudzenia, wartości przeszło Cr. 50.000,00.

W imieniu parafian składa serdeczne podziękowanie szlachetnemu Ofiarodawcy ks. proboszcz

Ks. Józef Górul

Wierzcie — lub nie!

Przepowiednie na 1951 rok

Jutro nieznane, tajemnicze... Czy wybuchnie wojna?

Zamiast poradzić się z piórem mógłbym wdać się do astrologa i bawić się przepowiedniami. Piórem natomiast wypowiada się na temat wyszedł. Za inauguracją reklamą takiego wróżbiarskiego interesu, który być może otworzą w niedalekiej przyszłości, niech posłużą następujące przykłady:

„Nie będzie wojny w Niemczech — twierdzi p. Beer — ale lata 1951 i 1955 będą okresem wielkich przemian w dziedzinie społecznej.”

P. Betty Menzel Beer opiera swoje wypowiedzi na losie i charakterze niemieckich i zagranicznych polityków, których linie rąk studjuje.

Pani Beer usiłuje od wielu lat połączyć w jedną naukę astrologię, fizjognomikę i psychologię.

Oglądała ona dionie wielu wybitnych polityków, artystów i przemysłowców, jak piez, Eberta, min. Stressemanna, a k t o r ó w Willy Fritscha i Willy Birgela, trzy razy Hitlera. Już w roku 1921 ostrzegła ona go przed gwałtownym postępowaniem. Znała przywódcę komunistów Thaelmanna oraz przywódcę „Stahlhelmu” Selde i ostrzegła ich przed rokiem 1933 i 1939.

Streichera ostrzegła ponoc w roku 1938, że skończy na szubienicy lub w więzieniu. (Sprawdziło się, bo zawieszony na szubienicy).

Pani Beer była kilkakrotnie aresztowana za czasów Hitlera i wydano zakaz jej działalności.

Obecnie zamierza ona założyć w Wiesbaden własny instytut chirograficzny.

Co przepowiada birmieński astrolog

W przeciwieństwie do birmieńskiego astrologa, również słynny astrolog Louis de Wohl oświadczył, że w 1951 roku...

czyli, że w 1951 roku, czy za życia Stalina dojdzie do trzeciej wojny światowej. Oczywiście, na podstawie astrologicznych przesłanek nie można tego twierdzić z całą pewnością.

Rok 1951 okazuje się w horoskopie jako lańcuch napięty i odprężony. Pomyślnie przedstawia się druga połowa września i listopada, a niepomyślnie marzec i kwiecień 1951.

Wiosna 1951 — twierdzi astrolog — przedstawia się tak niepomyślnie, że nie dziwiłbym się, gdyby Stalin tego okresu nie przetrwał. Jeżeli jednak przeżyje, to w lipcu i październiku 1951 nastąpią jeszcze gorsze aspekty, które powtórzą się w roku 1952. Dokładnej daty śmierci nie można w horoskopie ustalić.

Jeżeli się dokładnie oglądnie horoskop nie tylko Stalina, ale i Zw. Sowieckiego, jedno jest pewne: Rosja nigdy nie opanuje świata.

Revolucja pożera własne dzieci — mówi przysłowie. Ale Stalina nie mogła poślubić i starszy paa jest rzeczywiście trudny do strawienia. Ale już sam fakt, że mógł dożyć wieku lat 71, dowodzi, że w dzisiejszej amoralnej Rosji niema człowieka, o wielkim formacie. Jest tylko „garnitur II klasy”, jak Molotow, Malenkov, czy wrzeszczący Wyszyński.

Narodowy horoskop Rosji sowieckiej przedstawia jakby linie zygawkowate — twierdzi dalek Louis de Wohl. Konstrukcja pół jest podobna do horoskopu Hitlera i tu podobnie jak u Hitlera niebezpieczny Saturn znajduje się w 10-tym domu.

Z horoskopu można wnioskować, że roku 1952 będzie krytyczny, oczywiście nie tylko dla Zw. Sowieckiego.

Rosyjski Saturn stoi pod kątem

90 stopni do słońca i pod kątem 180 stopni do Urana, który znów jest pod kątem 90 stopni do słońca. Taką konstelację nazywamy w astrologii „nieszczęśliwym krzyżem” albo „wielkim krzyżem”.

Przepowiednie Nostradamusa

W obecnym okresie krytycznym można się wszelkiego rodzaju przepowiednie i horoskopy.

Tym, którzy się specjalnie interesują tą dziedziną, radzę sięgnąć po Nostradamusa. Jego rymowane przepowiednie można sobie tłumaczyć na czarno i różowo, jak kto woli.

Wojna dopiero w 1959 roku?

A oto jeszcze jedna przepowiednia na temat przyszłości. Tym razem przemawia nie Europejski, a predatawiciel innej rasy, rzeć można nawet innego świata duchowego.

Jest nim 50-letni Hindus, nazwiskiem Kashi Prasad, „wielce wtajemniczony w wiedzę okultystyczną”.

Jasnovidz ten „widzi” wojnę w 1959 roku. Będzie to wojna w całym znaczeniu totalnej. Atmosfera międzynarodowa stanie się tak duszna, że żadna siła nie zdola zapobiec wyładowaniu się. Będzie ona jak żywioł, wobec którego człowiek staje się bezradny.

W międzyczasie będziemy świadkami narastania tej burzy, a groźba wybuchu ma niekiedy ludzką zwiastująca między 1951 i 1966.

Wróżbiarstwo na codzień

W Paryżu, w 1950 roku, można zarobić na godzinę 30 tysięcy franków, wykorzystując łatwość i ciekawość publiczności.

Przechodzący bulwarem Saint Martin naprzykład w stolicy nadsekwanskiej słyszą: „Panowie i Panie przybliżcie się... Za jedne 50 franków sprzedaję kopertę, zawierającą wasz horoskop, oraz

fotografię osoby, którą kochacie...”

Oczywiście na takie pongine wezwania nlejedna z przechodniów zatrzymuje się. Szybko owe tajemnicze koperty dostają się do rąk najbardziej zainteresowanych.

Wokół sprzedawców horoskopów gromadzą się tłumy ciekawych, z których nlejedna przesyła ciekawością, chce poznać tajemnicę i swoją przyszłość.

Pomyślowi sprzedawcy organizują jeszcze wokół s w y c h stoisk grupki rzekomych szczęśliwców, pokazując oświadczone fotografie i niezwykle przewidywalne.

Oczywiście do najlepszych odbiorców tych horoskopów należą młode dziewczęta, które chcą dowiedzieć się, jaka czeka ich przyszłość przed 24 rokiem życia, czy szybko wyjdą za mąż, czy też pozostaną niepoślęszonymi „starcami Katarzynkami”.

Horoskopy mego „biznesu”

W Stanach Zjednoczonych znajduje się ponad 80 tysięcy wróżek, chiromantek i astrologów, z czego 3 tysiące działa jawnie.

Wróżki amerykańskie, oraz wszelkiego rodzaju „znawcy przyszłości” zarabają nieźle. Fachowcy obliczają, iż ciekawe Amerykanki i Amerykanie płacą rocznie półtora miliarda dolarów za wszelkiego rodzaju porady i przepowiednie.

Wtajemniczeni Amerykanie zwracają uwagę na fakt, że chiromancje, t. j. wróżenie z linii rąk, oraz astrologia, — przepowiedanie z gwiazd, znajdują najwiękzy rozgłos, oraz najwięcej zwolenników.

Bogate zwłaszcza Amerykanki i Amerykanie sprowadzają do siebie „znanych wróżbitów” i każą sobie przepowiadać różne wydarzenia życiowe.

Jedni więc starają się uchwycić rąbką tajemniczej przyszłości, zaś inni, z kształtu głowy, ry-

śmiej twarzą, linii rąk, formy i budowy fizycznej.

Wszystkie te praktyki wróżbiarskie, jakkolwiek wysławiane, to niemniej jednak istnieją i zataczają coraz to większe kręgi.

Wróżbit amerykańscy zorganizowani są w specjalnym stowarzyszeniu, którego rzecznic padal do wiadomości „najliczniejszą klientelę stanowią młode dziewczęta amerykańskie, które zapytują najczęściej o przyszłość i perspektywy małżeńskie.

W Europie, w wielu miastach i stolicach, zawód wróżbiarek i wróżbitarzy cieszy się powodzeniem. Wielu sławnych wróżbitów odgrywało nawet poważną rolę w życiu takich dyktatorów, jak Mussolini i Hitler. Do dziś słyszy się o przepowiedniach nowej wojny, jej przebiegu, a nawet zakończeniu.

Jak widać ludzie ciekawi, nie szczędzą żadnych środków, by poznać swoją przyszłość.

Oto jest SŁOWO POLSKIE!! Książki i pisma sprowadza z Europy: Zofia Kiełbińska, Av. Batel 1514, Curitiba, Paraná. — (Orzeł Biały, w kiosku „Palacio Avenida” w Kurytybie).

Fabrica de Cachimbos 1945. Najlepsze wyroby krajowe, 50 gatunków do wyboru, gwarantowane. — Środki zaradcze na choroby bydła, skuteczne pod gwarancją. Baza: arsenik, siarka i t. p. Rozmaite sole na wzmocnienie krwi.

CHARUTARIA LIBERTY Rosario 64



Władysław Anders

Bez ostatniego rozdziału

Wspomnienia z lat 1939 — 1946

(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

76) „Jest ono własnością wszystkich żołnierzy 2-go Korpusu”. Przyjechał książę Piemontu Umberto. Złożył w imieniu króla Wiktora Emanuela i swoim własnym wyrazem podziwu i gratulacje dla 2-go Korpusu z powodu zwycięstwa pod Monte Cassino, zawiadamiając jednocześnie, że król zgodził się na budowę polskiego cmentarza wojennego na Monte Cassino.

Gen. Leese pisał w liście z 27-go maja:

„Nim Pan Generał wyjedzie, zależy mi bardzo na przesłaniu słów osobistych gratulacji dla Pana Generała i całego Korpusu Polskiego za jego wspaniałe dokonanie w obecnej bitwie, a w szczególności z powodu zdobycia Monte Cassino. Ten znakomity czyn przejdzie, jestem tego pewien, do historii jako potężne dzieło oręża polskiego i będzie zaliczony w naszej własnej historii wojennej do najwybitniejszych zwycięstw 8-ej armii...”

„Pan Generał jednak czuje, tak samo jak i ja, że w tych ciężkich walkach nie tylko generałom lecz ponad wszystko wojskom walczącym powinien być oddany hołd. Dla mnie wartość polskich żołnierzy w tych straszliwych zmaganiach, ten wspaniały sposób, w jaki wytrzymał ciężki ogień moździerzy i dział, oraz zawziętość przeciwnatarć były zdumiewające. Duch walki w natarciu był równie wspaniały.”

„Jako szczególny dowód honorowego miejsca, które Korpus Polski zajął w 8-ej armii, oficjalnie i żołnierze Korpusu Polskiego będą od dzisiaj nosili na ramieniu odznakę 8-ej armii, tarczę krzyżowców. Z chwilą gdy Pan Generał wyrazi na to zgodę, wydam odpowiednie zarządzenia...”

Gen. Mark Clark, dowódca 5-ej armii amerykańskiej, wyraził w imieniu własnym i 5-ej armii gratulacje z powodu wzięcia klasztoru Monte Cassino przez Korpus Polski.

„Utrata Monte Cassino — pisał gen. Mark Clark — była potężnym ciosem dla nieprzyjaciela i symbolizuje załamanie się pozycji obronnych, które trzymał przez wszystkie miesiące zimy...”

Były to wielkie dni 2-go Korpusu. Dni pełne chwały i dumy. Chwile, w których wojsko miało poczucie dobrze spełnionego obowiązku żołnierskiego. Brakowało nam w tych chwilach Polski. Walczyliśmy na obczyźnie. Zwycięstwo było naszym udziałem, lecz nie mogliśmy się z niego w pełni radować. Czekaliśmy na odzew z Kraju. I oto późno, 2-go czerwca, nadeszła, droga przez Londyn, depecha:

„Żołnierze Armii Krajowej oddają część poległym i żywym uczestnikom zwycięskich walk o Monte Cassino. Wasze boje pełne chwały dodają nam mocy w naszej uprzejmyj walce. Dowódca Armii Krajowej, 24-go maja 1944...”

To była nasza najwyższa nagroda za poniesione trudy. 5-go czerwca gen. Leese wydał rozkaz do 8-ej armii:

„Pierwsza faza naszych operacji została zakończona. Na lewym skrzydle 5-a armia, po zwycięskich walkach na wzgórzach Albano, wchodzi do Rzymu. Na prawym skrzydle 8-a armia dokonała historycznego przełamania linii Gustawa, zdobycia Cassino i Monte Cassino. Następnie sformowała linię Hitlera i w posęgu rozbiła kilka dywizji niemieckich, uniemożliwiając nieprzyjacielowi reorganizację. Obie

armie wspólnie osiągnęły wielkie zwycięstwo. Dziękuję wam i składam gratulacje wszystkim. Dokonałście wielkiego dzieła.”

„Mamy obecnie przed sobą dezorganizowanego nieprzyjaciela w ucieczce. Musi on zyskać na czasie i starać się opóźnić nasze postępy przez uporczywą akcję niszczenia i minowania przez tylne straż. Musimy go ścigać, nie dając mu spokoju ani w dzień ani w noc. Każda godzina, każdy Niemiec zabity lub wzięty do niewoli zbliża nas do chwili rozgromienia armii niemieckiej we Włoszech.”

„To jest nasz cel i ten cel osiągnęliśmy. To jest wkład 8-ej armii na rzecz drugiego frontu. Dziękuję wam i życzę szczęścia każdemu z was.”

Takie było znaczenie tych walk. Otwarcie drogi do Rzymu. 4-go czerwca 1944 oddziały sprzymierzonych wkroczyły do najstarszej stolicy Europy i uwalniały siedzibę Ojca Świętego.

Front Adriatycki

22-go maja 1944, gdy Korpus był jeszcze w akcji w rejonie Monte Cassino, gen. Leese zawiadomił mnie, że w najbliższym czasie Korpus przejdzie do rejonu Campobasso na dłuższy odpoczynek i reorganizację. W dalszym planie jest użycie Korpusu nad Adriatykiem prawdopodobnie na odcinku Ortony. Wstrzymałem później gen. Leese przedstawił mi dwie możliwości dalszego użycia Korpusu. Pierwszą: pozostanie sztabu Korpusu oraz 5-ej dywizji pod dowództwem gen. Mac Creery na dotychczasowym odcinku, odesłanie zaś 3-ej dywizji na tyły celem reorganizacji. Drugą: wycofanie sztabu Korpusu i wszystkich oddziałów na tyły, z wyjątkiem 5-ej dywizji, która czasowo miała zostać jeszcze w linii w składzie i pod dowództwem 19-go Korpusu. Przyjąłem drugą propozycję.

Potem położenie uległo zmianie. Na następnej naradzie 29-go maja gen. Leese oświadczył, że na froncie 8-ej armii niezbędna jest dywizja górską. Gen. Alan

Brooke, szef sztabu imperialnego, nie może przysłać obiecanej 52-ej dywizji górskiej. Wobec tego zachodzi konieczność przetrzeżenia 4-ej dywizji hinduskiej, która przeszła szkolenie górskie, z odcinka adriatyckiego na środkowy odcinek frontu. Jednoce-

śnie 10-a dywizja hinduska, również z odcinka adriatyckiego, ma zastąpić korpus kanadyjski. 2-gi Korpus Polski ma jak najszybciej przejąć odcinek frontu adriatyckiego, z którego odejdą wymienione dywizje hinduskie. (Ciąg dalszy nastąpi)

FARMACIA e DROGARIA STELLFELD

Założona w roku 1857

Dziś lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś. — JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTAJNIEJSPRZEDAJE I NAJWIĘCEJ NA ZAUFANIA. — Przyjmuje zamówienia przez „Ecombolso Postal”.

Praça Tiradentes 530 — Telefon 135-2135-4705.

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC CASA DE SAÚDE

Dr. Moysés Paciornik

Zorganizowany na sposób klinik północno-amerykańskich. PORÓD BEZ BÓLU Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

Handlarze i Przemysłowcy

UWAGA!

JÓZEF SKEABA Buchalter i Absolwent Nauk Ekonomicznych Alameda Dona Izabel, 555 — CURITIBA Przyjmuje i załatwia sprawy: Reg. Firm w Junta Comercial; Zorganizowanie i prowadzenie ksiąg rachunkowych tak z Stoicy jak i z Interloru, likwidacje firm, rewizje, informacje ekonomiczne kontrakty, rozwiązanie umów i t. d. oraz orientowanie w wszelkich sprawach fiskalnych. — Godziny przyjęcia od 8-ej do 11-aj rano.

SPÓLNIKA (ów)

(większy kapitał) lub ZAINTERESOWANEGO (ych) (mniejszy kapitał)

z udziałem w administracji lub dziale komercyjnym przyjmie duże przedsiębiorstwo wintarskie w Paranie, z produkcją własną i idealnymi warunkami dalszego rozwoju, w klimacie bardzo zdrowym. Potężna umiejętność prowadzenia auta ciężarowego (lecz nie konieczna).

Informacje w Redakcji „Ludu”, obojętnie lub listownie.

Fumo Tietê, Rio das Pedras Amarelino, Tabaka Papierosy zagraniczne. — Fajki od 300,00, Cigaretzki od 2,00. Aparaty do golenia od 9,00 do 128,00

FLORECKI — Rosario 64

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

148)

Czech, który od dziecka zrosł się z wesolym gwaram Żołnierskim, z pieśniami i szumną muzyką, widział po raz pierwszy w życiu obóz taki cichy i posępny. Ledwie gdzieś gdzie, przy dalszej od Skirwołowej nym ogniskach, słychać było odgłos fujarki lub piszczałki, albo słowa przelotnej pieśni, którą śpiewał pieśniarz, opowiadający dawne dzieje. Wojownicy słuchali z pochylonymi głowami i oczy ma utkwionymi w żarzące się węgle. Niektórzy siedzieli w kukci wspaniałe ognia, mając łokcie wsparte na kolanach, a twarze ukryte w dioniach, okryci skórą, podobni do drapieżnych zwierząt leśnych. Lecząc podnosili ku przechodzącym rycerzom głowy, blask płomienia oświetlał twarze łagodne i niebieskie żrenice, wcale nie srogie, ni drapieżne, ale tak raczej patrzące, jak patrzył na dzieci, przylgnęła do nich rany, przykładał na nie znane sobie zioła gojące, a oni leżeli w milczeniu, zniechęcając cierpliwie ból i mękę. Z głębin leśnych, od strony polan i pastwisk wilgotnych, nisko położonych, dochodziło poswistywanie koniuchów, kiedy niekiedy podnosił się wiatr, przysiałniając dymami obozowiska i napelniając szumem bór elemny. Ale noc czyniła się coraz późniejsza, więc ogniska począły mledć i gasnąć, i cisza zapadła jeszcze większa, potęgając owo

wrażenie smutku i jakby pogubienia. Zbyszko wydał rozkazy ludziom, którym przywoził i z którymi łatwo mógł się rozmówić, albo wtem była między nimi garść Polocczan, po czym zwrócił się swego giermka i rzekł: — Napatrzyles się do woli, a teraz czas wrócić pod namiot. — Już się napatrzylem — odpowiedział giermek, — ale nie bardzo rad z tego, com widział, bo zaraz znać, że to pobici ludzie. — Dwa razy: cztery dni temu przy zamku, i onegdaj u przeprawy. A teraz chce się Skirwołle trzeci raz tam iść, by trzeciej porażki doznać. — Jakże to on nie rozumie, że z takim wojskiem przeciw Niemcom nie wskóra? Powiadał mi to już rycerz Maćko, a teraz i sam miarkuję, że liche to muszą być i do bitki pacholki. — I w tym się mylisz, bo to lud chrobry, jako mało który w świecie. Jeno się kupą bezładną biją, a Niemcy w szyku. Je-li się uda szyk rozzerwać, to częściej Zmujdzin Niemca, niż Niemiec Zmujdzina połoczy. Ba, ale tamci to wiedzą, i tak się zwie rają, że jako ściana stoją. A już o zamków dobywanin, to pewnie nie ma co i myśleć — rzekł Czech. — Boć nijakiego sprzętu do tego nie ma — odpowiedział Zbyszko. — Sprzęt ma książ Witold, i póki ku nam nie nadejdą, nie ugrzyłem żadnego zamku, chyba przypadkiem albo zdradą. Tak rozmawiając, doszli do namiotu, przed którym płonął duży, podsycany przez czeładź ogień,

a w nim kopczyły się przygotowane przez czeładź mięsniwa. W namiocie chłodno było i wilgotno, więc obaj rycerze, a z nimi i Hława, pokładli się przed ogniem na skórach. Zaczem, posiliwszy się, próbowali zasnąć, lecz nie mogli. Maćko przewracał się z boku na bok, a następnie, ujrzawszy, że Zbyszko siedzi przed płomieniem otoczywszy ramionami kolana, zapytał: — Słuchaj! Dlaczego ty raczył iść daleko pod Ragnęte, nie tu blisko pod ten Gotteswerder? Co masz w tym? — Bo tak mi coś do duży gada, że Danuska jest w Ragnęcie — i tam się mniej strzegę, niż tu. — Nie było czasu się rozgadać, bom i sam był utrudzon, i tyś ludzi po boru po kłosec zbierał. Ale teraz mów-że, jako jest: chcesz-li ty zawsze tej dziewczki szukać? — Dyć to nie żadna dziewczka, jeno moja niewlasta — odpowiedział Zbyszko. — Nastalo milczenie, albowiem Maćko rozumiał dobrze, że nie masz na to odpowiedzi. Gdyby Danuska była dotychczas panną Jurandówną, byłby niechybnie stary rycerz namawiał bratanka, by jej poniechał, ale wobec świętości sakramentu poszukiwanie stawało się prostą powinnością. Maćko nie byłby nawet zadawał takiego pytania, gdyby nie to, że nie będąc obecny ni na ślubie, ni na weselu mimowiednie uważał Jurandównę zawsze za dziewczkę. — Już się — rzekł po chwili. — Ale o com przez te dwa dni miał czas się spytać, tom się spytał, i rzekłeś mi, że nie nie wiesz. — Bo nie nie wiem, jeno to że chyba gniew Boski jest nade mną. — Wtem Hława przypodniósł się z niedźwiedziej skóry, siadł, i uwiwszy uszu, począł słuchać pil-

nie a ciekawie. A Maćko rzekł: — Póki sen nie zmorzy, gadaj: coś widział, coś robił, i coś wskórał w Malborgu? Zbyszko odgarnął włosy, które, dawno nie poodcinane, z przodu spadały mu aż na brwi, chwilę posiedział w milczeniu, potem jął mówić: — Dałby Bóg, abym ja tyle mógł wiedzieć o mojej Danusce, ile wiem o Malborgu. Pytacie: com tam widział? Widziałem potęgę krzyżacką niezmierną, przez wszystkich królów i przez wszystkie narody wspomaganą, z którą nie wiem, czyli kto w świecie mierzyć się zdoła. Widziałem zamek, jakiego chyba i sam cesarz rzymski nie ma. Widziałem skarby nieprzebrane, widziałem zbroje, widziałem mrowie orężnych mnichów, rycerzy i knechtów — i relikwie, jakby u Ojca świętego w Rzymie, i mówię wam, że a'e dusza zdrętwiała we mnie, bom sobie pomyślał: gdzie się tam komu na nich przyrwać? kto ich zmoże? kto się im oprze? kogo ich siła nie przełamie? — Nas! zatracona ich mać! — zawołał, nie mogąc wytrzymać, Hława. Maćkowi dziwne wydały się także słowa Zbyszki, więc choć chciał mu się poznać wszystkie przygody młodzianka, jednakże przerwał mu i rzekł: — A toś zapomniał o Wilnie? A mało to razy zdarzał się z nimi tarczą o tarczę i łbem o łeb! A toś zabaczył, jako im nie-śporo bywało ku nam — i jak na zatwardziałość naszą narzekali: że to nie dość było konia zapocić i kopkę pokruszyć, jeno trza było cudze gardło włożyć, albo swoje dać! Był tam przecie i goście, którzy nas pozywali — a wszyscy z hańbą odeszli. Cożes to tak zmięknął? — Nie zmięknem ja, bom się i w Malborgu potykał, gdzie też i na ostrogoni! Ale wy ich wszystkiej potęgi nie znać.

Lecz stary rozgniewał się: — A ty, znasz-li całą moc polską? Widziałeś wszystkie chorągwie w kupie? Nie widziałeś. A ich potęga na krzywdzie ludzkiej i na zdradzie stoi, bo tam i pędzi ziemi nie ma, która by była ich. Przyjęli ci ich księżęta nasi, jak się obogolego w dom przyjmują — i obdarowali, a oni, poróżni w moc, pokasali tę rękę, co ich żywiła, jako psi bezceni i wściekli. Ziemie zagarnęli, miasta zdradą pobrali, i ot ich moc! Ale choćby wszyscy królowie świata szli im w pomoc — nadejdzie dzień sądu i pomsty. — Skoroście mi kazali gadać, com widział, a teraz się gniewacie, to raczej zaniecham — rzekł Zbyszko. Maćko zaś sapal przez czas jakiś gniewnie, po chwili jednak uspokoił się i rzekł: — Albo to raz tak bywa! Stoi ci w lesie chojar jako wleża sroga, myślałbyś, że wiek wieków postoi, a stukniesz w niego godnie obuchem, to ci się pustką obezwie. I prchno się w nim syple. Taka to i krzyżacka moc. Ale jam ci kazal gadać, coś robił i coś wskórał. Gonileś tam na ostro — powiadasz... — Gonilem. Hardo niewdzięcznie mnie tam z początku przyjęli, bo było już im wiadomo, że się z Rogierem potykał. Może i przygodziłoby mi się coś złego, jeno że z listem od księcia przyjechał, i pan de Lorche, którego oni szanują, od ich złości mnie bronił. Ale potem przyszły uczy i gonitwy, w których Pan Jezus mi pobogostawil. Toście słyszeli, że mnie brat mistrzów, Ulryk, pokochał — i dał mi rozkaz od samego mistrza na piśmie, aby mi Danuskę wydali? (Ciąg dalszy nastąpi)

WINOENTY FLENIK
Chirurg — Dentysta
Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2—6. — Rua Saldanha Maranhão, 593, Curitiba.

Chcesz być szczęśliwym?

Oto prosta recepta na Nowy Rok

Od najdawniejszych czasów starożytnych ludzie szukali wskazówek, jak żyć w szczęściu i w spokoju. Dążenia te doprowadziły do stworzenia różnych systemów filozoficznych i różnych szkół społecznych. Wiele przywódcy demokracji zachodniej pozostawili również wiele cennych uwag, jak sobie zorganizować życie, by wyciągnąć z niego jak najwięcej korzyści, a uniknąć kłopotów. Jeden z pierwszych prezydentów Stanów Zjednoczonych, Jefferson, w liście do swojego przyjaciela podał mu następujące prawdy życia, których sam przestrzegał:

- 1) Nie odkładaj na jutro, co możesz sam zrobić dzisiaj;
- 2) nie prosz drugich o to, co sam potrafisz zrobić;
- 3) nie wydawaj pieniędzy pierwszej, nim je mieć będziesz;
- 4) nie kupuj nic, czego

nie potrzebujesz, nawet, gdy jest coś tanie;

- 5) duma kosztuje więcej, niż głód pragnienie i zimno;
- 6) nikt nigdy nie żałował, że mało jadł i mało mówił;
- 7) nie jest przykre, co z chęcią czynimy;
- 8) najwięcej cierpień naszych pochodzi z obawy nieszczęść, które się nigdy nie zdarzają;
- 9) wszystkie rzeczy trzeba brać z gładkiego końca, a ludzi z dobrej strony, wreszcie 10) gdy się czujesz porzytowany, przeliec w myśl do dzieł, które nim zacznieś mówić. Kiedy jesteś w pasji, przelicz do stu.

Życie dostarcza tyle przeróżnych sytuacji, że człowiek każdy musi ustalić sobie metodę postępowania i działania w społeczności.

Powodzenie w życiu zależy jednak nie tyle od wskazówek życiowych, ile od charakterów ludzkich i wytrwałości w dążeniu do celu.

Radosne i smutne

I to nazywa się szczęście!

(Humoreska przeznaczona głównie dla pici pięknej)

Przechodziłam przez ożywioną ulicę, gdy nagle ujrzałam pod murem zawieszoną portmonetkę. Serce mi zerknęło. Tysiąc myśli od razu przebiegło mi przez głowę. Podnieść ją i schować? Nie, chyba należało ją zwrócić. Ale komu? Kto wie, ile tam jest? A gdyby tak sobie przywłaszczyć?... Pokusa rosła. Zbliżałam się nieznanie w stronę leżącej portmonetki. Podnieść? A jeśli ktoś zauważy? Obejrzałam się ostrożnie. Ludzie mijali mnie obojętnie. Podeszłam tuż, tuż, bliźnitko. Schyliłam się udając, że mi upadła rękawiczka i szybko podniosłam portmonetkę. Jest! Nareszcie. Zaciśnięłam ją w dłoń. Kiedy jednak podniosłam głowę, użulałam na sobie baczno, świadrujące spojrzenie jakiejś kobiety w okularach.

Zadrżałam. Na pewno zauważyła. Zawstydzona się okropnie

i rzuciłam nieznacznie z powrotem portmonetkę na ziemię. A potem szybko zmieszłam się z tłumem.

Nagle owa kobieta w okularach doskoczyła do mnie: — Widziałam jak pani zgubiła tę portmonetkę — zawołała uśmiechnięta. Proszę o nią. Wyciągnęłam rękę i rzekłam niepewnie: — Dziękuję bardzo. — Ale kobieta w okularach nie odepnęła: — A znalazłnie? — zapytała. — Co najniżej dziesięć procent. — Zajrzałam do portmonetki, w której było kilkadziesiąt kruczerów. Wyjęłam Cr.10,00 i oddałam jej. Kiedy jednak odeszła i chciałam portmonetkę schować, spotkałam się z dziwnym spojrzeniem mężczyzny w szarym kapeluszu. Drgnąłam. Nie ma wątpliwości, że ten człowiek

wszystko widział. Bo inaczej, co oznaczałoby jego spojrzenie? Czułam, że się czerwienie, portmonetka zaczęła parzyć mi ręce. Wyrzucić ją — pomyślałam. — Niech sobie zabierze i będę miała spokój. — I znów więc upuściłam nieszczęsną portmonetkę na ziemię. Nie uszłam jednak pięciu kroków, gdy ów pan w szarym kapeluszu podbiegł do mnie, podając mi ją ustulnie. — To pani ją zgubiła, prawda? Bardzo proszę. Odebrałam portmonetkę z westchnieniem. Widocznie byłam nerwowa i dlatego każde spojrzenie wydawało mi się podejrzane. Wyciągnęłam znów Cr.10,00 i podałam go znalazcy, który czekał na nagrodę. Kiedy wreszcie ruszyłam dalej, ktoś nagle chwycił mnie za rękę. Krew uderzyła mi do twarzy. To napewno właściciel portmonetki! Wyjęłam ją od razu i podałam w stronę nieznajomego. Był to jednak tylko jakiś żebrak, który prosił o jałmużnę. Odetchnęłam z ulgą i wyjęłam znów Cr.5,00 dla żebraka. Niech ma! Zaspokoiłam przez ten dobry uczynek moje sumienie.

Nagle na placu weszła się ruch. Jakaś tęgą kobieta błęka krzycząc, że zgubiła czerwoną portmonetkę. Dokola zebrał się tłum. Między innymi była ta pani w okularach i ten pan w szarym kapeluszu i żebrak, którzy widzieli u mnie czerwoną portmonetkę. Nie mogłam się więc wahać, wyjęłam ją z torebki i podałam krzyczącej kobiecie. — To ta sama — krzyknęła z radością. Ale gdy zajrzała do wnętrza zmarszczyła brwi. — Ale brakuje pieniędzy... — Przepraszam — bąknęłam. — Widocznie przez pomyłkę wyjęłam z niej Cr.25,00. Oto ona. I z własnej torebki oddałam jej brakującą sumę. Znalaziona portmonetka kosztowała mnie bardzo drogo. A potem zobaczyłam jak owa tęgą pani wraz z kobietą w okularach i z owym panem w kapeluszu szli sobie pod rękę, a z nimi kształt wesoło żebrak.

Na wesoło

PYSZNY KAWAŁ

Warszawa należy do tych miast, gdzie spotkać można różnych ludzi. Jedni zajmują się polityką, inni pomagają politykom, a jeszcze inni nabierają łatwawiernych.

Przykłądów takich dostarczają między innymi wydarzenia z życia restauratorów warszawskich: Do pierwszorzędnej restauracji w Warszawie przychodził jakiś elegancko ubrany jegomość i pyta kelnera: — Czy mogę tu zjeść i wypić za własne pieniądze ile mi się spodoba? — Ależ naturalnie. Proszę, niech pan siada. Gość zjadł wykwintny obiad, zakropił wyborowymi napojami, kazał sobie podać kosztowne cygaro i siedzi przy stoliku, czytając gazetę. Po godzinie podchodzi kelner z rachunkiem: — Osiemdziesiąt złotych, proszę pana... — Tak?... Ale ja mam tylko pięćdziesiąt groszy przy sobie. To moje własne pieniądze, a przecież pytałem, czy mogę za własne pieniądze zjeść i wypić ile mi się spodoba. Kelner błęka do właściciela i opowiada o bezczelnym gościu. Właściciel podchodzi do siedzącego i mówi: — Pyszny kawał, udał się panu. Mógłbym kazać pana aresztować, ale dam spokój pod warunkiem, że pójdzie pan do restauracji na przeciwko i tak samo ich pan urządzi. To mój zawzięty współzawodnik, niechże i on wdepnie... — Bardzo chętnie zrobiłbym to, ale właśnie wczoraj to samo tam urządziłem i właściciel tamtej restauracji namówił mnie, żebym poszedł do pana... — o —

KOREA NIE WYSTARCZA

W 1936 roku państwo Harris dostali od magistratu domek. Płacili 12 s. czynszu, więc byli bardzo zadowoleni. Ale sąsiedzi byli znacznie mniej szczęśliwi! Państwo Harris nie uprawiali swego ogródka. Zarósł zie-

skami. Wiatr przynosił nasienie chwastów do sąsiednich, wypielęgnowanych ogródków, zanieczyszczał je... Sąsiedzi poskarżyli się magistratowi. Magistrat upomniał państwo Harris. Mr. Harris odpisał magistratowi: — Jestem zbyt zdenerwowany tym łajdakiem Hitlerem, by móc zajmować się moim ogródkiem. Co roku sąsiedzi pisali płaćciwą skargę na państwo Harris. Co roku magistrat zwracał uwagę Harrisom, że ich ogródek jest w przynębiającym stanie. A Mr. Harris odpisywał co roku: 1938 — Zającie Austrii przez Hitlera wytręciło mnie z równowagi. 1939 — Jestem tak gaębiony losem Polski, że nie mogę wziąć szpadła do ręki. 1940 — Klęska Francji pozbawiła mnie sił do ogrodnictwa. Podczas wojny powodów nie brakło. Potem Mr. Harris donosił: 1946 — Zachowanie Molotowa napawa mnie wstrętem do świata i do mego ogródka. 1947 — Sowietyzacja środkowej Europy pochłania mnie całkowicie. 1948 — Niewdzięczność Chiny wprawiała mnie w zupełną apatię. 1949 — Zdobywcę sekretu bomby atomowej przez Rosję sparaliżowało mą chęć do pracy w ogródku. 1950 — Wojna koreańska odciąga mnie od działalności w ogródku. O dziwo! Ten argument nie wydał się magistratowi dostatecznie ważny. Mr. Harris dostalsurowy, bezapelacyjny list: — Nie widzimy związku między starannie uprawianą Koreą i pańskim niechlujnym, nieuprawianym ogródkiem. Proszę się wyprowadzić z dniem 3-go września. — Żadne płacze, apele, obietnice poprawy nie pomogły. Państwo Harris musieli opuścić magistracki domek za 12 s. tygodniowo. Zgrzytając zębami w obskurnym pokoju za 2 sterlingi tygodniowo Mr. Harris zapewnia: — Nie ustnę w walce, aż się dowiem dlaczego magistrat tak lekceważy troskę o byłego o Kree-

Dr. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
ADWOKAT — Sprawy cywilne, handlowe
 i robotnicze, inwentarze, naturalizacje. — BIURO
 ADWOKACKIE Praça Zacarias N. 80 (Edifício João
 Alfredo) 3-cie piętro, sala 308, Tel. 2442 i 2174
 Kurytyba

KLINIKA CHOROÓB OCZU
Dr. C. L. Szymański
 LABORATORIUM SZTUCZNYCH OCZU
 Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 5 po południu. Rua Can-
 dido Lopes 128 - Edifício I.A.P.C. 6. andar - Curitiba

ARMAZEM ROQUE
 de TOMAS KUBIS
 Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe.
 — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje
 krajowe i zagraniczne. — Praça Coronel Eneas 30,
 róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem, Curitiba.

Casa de Saude
SÃO FRANCISCO
 Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
 Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043
 Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy
 porodach, zastosowanie sztucznego pneumatyora X przy osobach
 cierpiących na płucę. — Nowoczesny aparat Roentgena —
 Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, slo-
 neczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godziny 2 — 5.
 W sobotę od godziny 11 do 1.

MATERIAŁY ŁOKCIOWE
 SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA
JOHNSON & Cia.
 Praça Generoso Marques, 26
 Caixa postal 286 - Adres Telegr.:
 EDEMUNDO - Telefon 2627
 CURITIBA.
 MÓWI SIĘ PO POLSKU

BENJAMINI ZILLI & Cia. Ltda.
 Założona 1910 r.
 IMPORTOWCY
 SKLEP SPOŻYWCZY I ŻELASTWO;
 SPRZEDAŻ HURTOWNA
 Jedyni agenci TODDY DO BRASIL S. A.
 Sociedade Mutua de Seguros Gerais
 "A UNIVERSAL" e "MUNDIAL" Companhia
 Nacional de Seguros Gerais.
 Praça Coronel Eneas No. 143
 Caixa postal 102
 CURITIBA PARANÁ

Zbiór ziemniaków



z nawozami bez nawozów
Fábrica de Adubos Paraná
ALBANO BOUTIN & Cia. LTDA.
 Av. Capanema, 155 - 191 - Curitiba
 Telefonic, 226 - Caixa Postal, 332
 Kompletny wybór w nawozach mieszanych zwy-
 kłych Dostawca Saletry z Chile — najlepsze-
 go nawozu azotowego.

Sumiennie wykonuje się recep-
 ty okulistów.
ÓTICA CURITIBA
 Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA Ltda.
 Curitiba
 Rua Mons. Celso 31 (Matriz)
 Praça Zacharias 92 (Filial)
PONTA GROSSA
 R. 15 Novembro 499 (Filial)

Dr Stanisław Bemben
 Lekarz — Klinika ogólna: le-
 czy choroby kobiece, choroby
 żołądka, wątroby i wewnętrzne.
 Konsultorium: Praça Tira-
 dentes 580 (altos da Farmacia
 Stelzfeld), od 10-12 i od 8-6 godz.
 Rezydencja: R. Julia da Cos-
 ta, 368-Curitiba Tel. 4876

CASA CRUZEIRO
 Sielski, Sbalqueiro & Cia
 Praça Coronel Eneas, 152
 Żelastwo, naczynia kuchenne,
 szkło, farby, oleje, pokosty, na-
 siona ogrodowe gwarantowane,
 artykuły na prezenty i t. p.
 CENY NISKIE

Radios Philips
 Revendedores autorizados
Casa Tarobá
 STIER & STIER
 Avenida João Pessoa, 111,
 115. CURITIBA — Paraná

ÓTICA LUZ
 Laboratorium Optyczne
 Okulary — Telefon 4141
 Sumiennie i dokładnie wykonuje
 się recepty okulistów przy
 Rua Candido Lopes 120
 Edifício I. A. P. C. w pobliżu
 Corpo de Bombeiros Curitiba
 — Paraná.

Dr. Carlos Heller
 zawiadamia swoją Sz. kli-
 entelę, że już powrócił
 z EUROPY

Dr Polan Kossobudzki
 Klinika lekarsko-chirur-
 giczna. — Konsultorium: Ave-
 nida Vicente Machado 570
 Rezydencja: Coronel Dulci-
 dio 898 — Ponta Grossa
 Paraná

RELOJOARIA
E ÓTICA RAEDER
 de CAEL R. RAEDER
 Założona 1891 roku
 Zegarki — Bateria — Okulary
 Artykuły na prezenty
 Skład: Rua Blachuelo 147
 Telef. 1-4-8 — CURITIBA
 FILIA: Rua Santos Du-
 mont, 728 — Tel. 982 —
 Ponta Grossa — Paraná

DR HYGINO A. TEMPSKI
 Adwokat: Sprawy Cywilne;
 Kryminalne i Handlowe. Uży-
 skiwanie metryk, dokumentów,
 pełnomocnictw. — Ustawodaw-
 ctwo Pracy. — Godziny przyjęć,
 od 9 do 11 i od 3 do 6
 Ulica Francisco Ribas, 786
PONTA GROSSA — Paraná.

|| Leczenie bez operacji: ho-
 moroidów, żyłaków, cho-
 rób żołądkowych, niestra-
 wności, zgagi, kiszki, wą-
 troby, bólu kolek, ślepej
 kiszki, raka, wrzodów
 na nogach

Dr Mendes de Araujo
 Av. João Pessoa 68
 (Przyjmuje od 3-tej do 5-tejgodz.)

DR. CLEMENTE PROCOPIAK
 LEKARZ — Klinika dla dzieci.
 Choroby kobiece. Porody.
 Klinika Medyczna
 Ondas curtas i ultra-curtas - raios ul-
 travioletas com queimador de cad-
 mio. - Raios infra vermelhos.
 Ondas Ultrasonoras
 Kons. Edifício João Alfredo 80, 3-cie
 piętro - Telef. 4679. Res. Rua Cel.
 Dulcideo 881 — Curitiba

Dr. E. TEMPSKI - lekarz
 Praktykował w szpitalach w Polsce.
 Przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej i od 2-tej do 4-tej
 Konsultorium: Farmacia GUAIBA,
 Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.
 Rezydencja ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677

MOVEIS CIMO
 DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.
 Do urzędzenia biura i domu żądaj zawsze
 „Moveis Cimo“ Skład: Rua Barão do São Branco, 158
 Telefon, 828 — CURITIBA.

MINERVA DROGARIAS
 E FARMACIAS
 Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon:
 220-1220-2220.
 Filie: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie.
**NAJWIĘKSZA FIEHA APTEKARSKO — FARMA-
 CEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA**
 Posiada swe filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej w
 wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta
 Grossa, Jacaresinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitória
 Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguariá i An-
 tonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal

PROSIMY ODWIEDZIĆ WYSTAWĘ W SKŁADZIE
Casas Pernambucanas
 A ZDZIWIĆ SIĘ NOWOŚCIAMI OTRZYMANymi
 NA ŚWIĘTA. BOŻEGO NARODZENIA
 Praça Tiradentes, 562 - Telefon 7-7-6 i Avenida Re-
 pública Argentina, 4139

A MODESTA
 Rua José Bonifácio, 122
 Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach
 łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie
 JANA GŁODZINSKIEGO
 (od znanego waszego, który był w Casa do Povo)

Alberto Silva & Cia.
 Żelazo płaskie do wozów — żelazo okrągłe —
 żelazo kwadratowe — żelazo T — stal na sprę-
 żyny — rury galvanizowane, piecy, płyty żelaz-
 ne, instalacje sanitarne, żelastwo, drut galvani-
 zowany i kolczasty.
 ALBERTO SILVA & Cia.
 Rua Comendador Araujo 91-95
 Telefon 1-0-5-6 — CURITIBA

Szkoło do okien, lustra, rzeźby
 obrazy, wyroby artystyczne z
 drzew, naczynia porcelanowe,
 kryształ, dewocjonalia,
 rzeźby, żelastwo
VIDRAÇARIA VITRAUX
 założona w 1903 r.
 REINALDO V. D. OSTEN e Cia. Ltda.
 Rua Mal. Deodoro, 254 - Tel. 1355 - C. Postal 149
 Adres Telegr. "VITRAUX"
 Curitiba — Paraná — Brasil
 Politura, "Bisotagem" Wstawia sięszyby róż-
 "Opacação" i Szlifo- nej jakości i roz-
 wanie szkła miaru

KUP PO CENACH DROGARII
 Dostarcza się do domu, Telefon 3025
 Wysyła się przez REMBOLSO POSTAL
FARMACIA MUNDIAL
 Rua Emiliano Peretti, 147 — Curitiba
 Jesteśmy zawsze do usługi Szanownej Klienteli na zawołanie

CASA PARIS — Okazja
FABRICA DE ROUPAS FEITAS
 Największy wybór ubrań, płaszczy, koszul, swe-
 trów i najrozmaitszych artykułów męskich, dam-
 skich oraz dla dzieci po cenach najniższych — w
 Kurytybie — ze zniżką 25 proc. Płaszcz damski
 amerykański po 250,00 — PRAÇA TIRADENTES
 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO

Z POLSKI I O POLSCE

SOWIETYZACJA NARODU POLSKIEGO

JAK MINE JEDNYM ZARZĄDZENIEM PRZECIĄŁ KRADZIEŻE W FABRYKACH W POLSCE...

Chicago (ZPPA) — Pomiędzy polaczenia się partii komunistycznej i PPS, pomimo opanowania Związków Zawodowych przez aktywistów komunistycznych i zamienienia ich w narzędzie reżimowej polityki i pomimo ostrych zarządzeń karnych, stosowanych do »nieposłusznych« i »nielejalnych« robotników — sprawa robotnicza jest dalej »piętą Achillesa« w obecnym ustroju »demokracji ludowej w Polsce« — jak to oświadczył w wywiadzie inżynier S., który dwa miesiące temu wyjechał z Polski.

»Ciekawym był okres kłopotów zarządów reżimowych w fabrykach jak i władz reżimowych z kradzieżami jakie miały miejsce w fabrykach w całej Polsce. Kradzieże popełniane przez robotników — narazały państwo w fabryki na ogromne straty.

»Aby zapobiec kradzieżom, policja zainstalowała specjalnych agentów, do śledzenia robotników w fabrykach. Zastosowano na sposób rosyjski rewizję wychodzących z pracy robotników, co uwłaczało godności klasy robotniczej do której — jak twierdzą reżimowcy — należą rzad w Polsce.

»Ale najostrejsze kary i najsprytniejsze zarządzenia, nie potrafiły zapobiec kradzieżom. I nie dziwnego. Głódowe płace, gdy miesięczna pensja wystarczała na dwa tygodnie, a tygodniowa na trzy dni — zmuszały robotników do kradzieży. Innego sposobu ratowania życia, szczególnie rodzinom — nie było.

»Reżim o tym doskonale wiedział. Zarobki robotników w Polsce musiały być przystosowane do zarobków w Rosji. Dlatego nie starano się polepszyć bytu robotników w Polsce.

Przeciął „węzeł gordyjski“

»Sprawa ta była o tyle trudniejsza, że kierownicy fabryk pomimo nakazów władz — przez palce patrzyli na kradzież robotników. Nie dlatego, aby byli »sabotażystami« — jak ich oskarżał reżim, ale ze względów ludzkich. Widzieli oni krzywdę robotników. Wiedzieli że robotnik — poza tak zwanymi przodownikami (stachanowcami), nie jest w stanie wyżywić rodziny. To ich skłaniało, że niezbyt gorliwie śledzili za tym — kto kradnie i jak kradnie.

»Nie pomogli sprowadzeni z Rosji inżynierowie i kierownicy administracyjni. W fabrykach, w których kierownicy zostali Rosjanie, więcej jeszcze popełniano kradzieży, niż w fabrykach zarządzanych przez Polaków. Kooperowali bowiem z kradnącymi — nawet przodownicy w tych fabrykach.

»Rozciął węzeł gordyjski dopiero dyrektor przemysłowy Hilary Mine. Okazało się z dochodzeń policyjnych, że odbiorcami kradzionych rzeczy, są małe warsztaty, które nie podlegały upaństwowieniu, ale którym utrudniano nabywanie surowców, czy ko-

niecznych do produkcji materiałów. Rezultat był taki, że wielu robotników, którzy nie mogli wyżywić swych rodzin — odebrało sobie życie.

Początek został zrobiony

»Sprowadzenie inżynierów i kierowników z Rosji — miało to znaczenie, że sprawa gospodarczego zrównania Polski z Rosją — stała się jeszcze więcej aktualną. Bowiem pomimo wszystko — rząd wobec licznych samobójstw robotników lub ich żon — musiał podnieść płace, lub obniżyć koszty utrzymania co znów odbijało się na rodzinach chłopskich. Ale do Polski Rosja zaczęła nadsyłać coraz więcej swoich kierowników i inżynierów.

»Wyzyskano do tego przede wszystkim dotychczasową trzylatkę, a gdy ta się nie udało obecnie wprowadzając sześciolatkę. Pod pozorem, że inwencje przemysłowe w okresie sześciolatki odbywają

się z pewnym udziałem kredytów sowieckich — wszystkie plany opracowane są w Rosji, a do ich wykonania przesyłani są inżynierowie i technicy rosyjscy. (Na tej podstawie stracił pracę inż. S. i wielu innych inżynierów Polaków). Wszystkie ważniejsze i lepiej płatne stanowiska w przemyśle obejmują Rosjanie. W ten sposób cały aparat przemysłowy dostosowywany zostaje do wzorów i potrzeb Rosji.

Reżim ujawnił fakty

Początkowo sprowadzanie Rosjan odbywało się cicho. Prasa reżimowa pokrywała to milczeniem. Ujawniło się to dopiero przy rozpoczętej w tym roku budowie Nowej Huty pod Krakowem. Później wyszły na jaw podobne zarządzenia i w wielu innych częściach Kraju.

Ogłoszony ostatnio urzędowy komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, przyznaje że Rosja

ma dostarczyć, urządzenia technicznego do wielu gałęzi polskiego przemysłu (Polska zapłaci za nie zresztą wysokie ceny) i zaznacza jednocześnie że z Rosji nadchodzi szczególnie dokumentacja techniczna nowych inwestycji, a »specjaliści radzieccy« pomagają przy wykonywaniu planów i montażu urządzeń a technicy polscy wysyłani są do Rosji na specjalne przeszkolenie.

Jak zaznaczył wreszcie inż. S. włączenie forsowne w tym roku Polski w orbitę gospodarczą Rosji — ma zresztą znaczenie mniej gospodarcze, a więcej militarne. Polska jako zaplecze dla armii rosyjskich na zachodzie musi być we wszystkich gałęziach swej gospodarki narodowej kontrolowana przez Sowiety. Pomimo bowiem oddanego duszą i ciałem reżimu rządzącego Polską, Sowiety nie dowierzają i słusznie społeczeństwu polskiemu.

Oszczerstwo i kłamstwo w walce z religią

Warszawa, (IC) — Walka z Kościołem katolickim w Polsce, przygotowana przez Politbiuro w najdrobniejszych szczegółach, przybiera coraz bardziej nasile. Po wielkim uderzeniu przychodzi zawsze okres pozorowanej ciszy, w czasie której za kulisami Bezpieka dociska popręgi nowo wprowadzonej metody. Po każdym takim uderzeniu następują aresztowania pewnej liczby księży oraz katolików świeckich.

O ile zasadnicza akcja antykatolicka w Polsce prowadzona jest okresowymi uderzeniami, o tyle akcja oszczerza idzie bezustannie. Na jej charakter i cele należy zwrócić baczną uwagę, ponieważ zdążyła ona do zatrucia atmosfery wokół religii i Kościoła. Oprócz zasadniczego celu politycznego — złamania Kościoła katolickiego w Polsce — reżim postawił sobie cel pomocniczy, zohydzenia go, ośmieszenia i poniżenia.

Komuniści wysunęli absurdalną tezę, która twierdzi, że Watykan jest organizacją polityczną i że oddał się na usługi »imperializmu amerykańskiego«. Dla swego rękomego mocodawcy Kościół katolicki ma wykonywać robotę »szpiegowską, dywersyjną, sabotażową«. Reżim zupełnie wyraźnie wskazuje na Hierarchię katolicką w Polsce jako na tych, którzy są »agentami Watykanu« na terenie demokracji ludowej.

Innym zarzutem politycznym jest twierdzenie o zasadniczej »proniemieckości« Kościoła. Watykan jest rzekomo eksponentem nie tylko »imperializmu amerykańskiego ale również i nacjonalizmu niemieckiego«. Jednym z głównych zarzutów z tego zakresu jest twierdzenie, że Stolica Apostolska, a z nią Hierarchia polska pracuje nad tym, aby oderwać od Polski jej zachodnie Ziemie Odzyskane. Inną grupą zarzutów i a-

luzji są twierdzenia o ciemnocie i zabobonie. Ile razy prasa komunistyczna opisuje jakiś wypadek głupoty ludzkiej, zacofania czy ciemnoty, natychmiast — bez przytoczenia jakiegokolwiek dowodu — zapisuje te wypadki na konto inspiracji katolickiej. Przez takie twierdzenia, które ukazują się masowo przy każdej okazji w artykułach na najrozmaitsze tematy, choćby najdalej od spraw religijnych, komuniści chcą w umysłach czytelników urobić obraz ciemnoty łączącej się nieodmiennie z katolicyzmem.

Stosowane są jeszcze innego rodzaju triki. Przy opisie zbrodni pospolitych, zachodzących w kraju, czy innych krajach świata — w życiorysie zbrodniarza — znowu bez podania dowodów i absolutnie kłamliwie — podkreślona jest jego przynależność do Kościoła katolickiego, jego rzekoma wielka pobożność, która nie wzbroniła mu popełnienia zbrodni. Przez takie sztuczki propagandowe komuniści chcą wywołać po pewnym czasie w umyśle czytelnika przekonanie, że religia idzie w parze ze zbrodnicością.

Niema dziedziny, którejby komuniści nie wykorzystali

PREMIER ODZIERŻYŃSKI O NAKAZACH CHWILI OBECNEJ

Londyn, — Prezes Rady Ministrów Dr Roman Odzierżyński w rozmowie z przedstawicielem Polskiej Agencji Telegraficznej na pytanie — jakie wnioski winni Polacy wyciągnąć z obecnej sytuacji międzynarodowej — odpowiedział:

— Zaostrzenie się sytuacji międzynarodowej przybliży okres przelomowy, w którym Polska będzie mogła odzyskać wolność. Jest rzeczą konieczną, by w tej doniosłej chwili dziejowej Polacy w wolnym świecie, na których spoczywa tak wielki obowiązek

do tej trucielskiej akcji. Niektóre przykłady są aż groteskowe. Kilka razy w miesiącu po wiadomościach wieczornych o godzinie jedenastej radio warszawskie nadaje życiorysy wielkich muzyków, ilustrowane fragmentami ich utworów. Nawet takie tematy służą za knowę do następnej propagandy antykatolickiej.

W jedną sobotę nadano odczyt muzyczny, poświęcony »muzyce masonskiej«. Autor odczytu skrytykował masonerię, jako półśrodek, wiodący ludzką do prawdziwego postępu, którym jest komunizm. Prelegent wskazał jednak, że w swoim czasie, kiedy jeszcze nie było komunizmu, masoneria oddała wielkie usługi, szczególnie w walce z religią i Kościołem. Tą tezę zilustrował autor muzyką Mozarta i jego »Fletem zaczarowanym«. W prelekcji Mozart był chwalebny nie tylko za muzykę, jaką skomponował, ile za walkę z religią, jak jej rzekomo miał służyć.

W krajach opanowanych przez Sowiety walka z religią trwa i nieprzerwanie. Prowadzona jest nierzadko różnymi środkami. Kłamstwo i oszczerstwo jest jednym ze sposobów tej walki.

wobec Kraju zdobyli się na solidarność. Bierzymy przykład z demokracji Zachodu, w których partie opozycyjne udzielają rządowi poparcia w zasadniczych kwestiach polityki zagranicznej. Rząd, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, gorąco pragnie porozumienia. Niezrażeni ostrymi atakami, jakie się pojawiają w pismach opozycyjnych dążymy nadal do współdziałania wszystkich ugrupowań, stojących na gruncie legalizmu. Sądzę że jednolite występowanie w sprawach zasadniczych wobec zagranicy

musi wzmocnić wagę czynnika polskiego na arenie międzynarodowej.

— Wiem dobrze — mówi dalej Premier Odzierżyński — że wśród przeciwników Rządu jest wielu ludzi dobrej woli, ożywionych gorącym patriotyzmem i wykazujących głęboką troskę o przyszłość Polski. Dlatego nadal sądzę, że rozmowy między przedstawicielami ugrupowań, popierających Rząd a opozycją, powinny być podjęte i mogą doprowadzić do porozumienia, które niewątpliwie byłoby przyjęte z radością przez najszersze rzesze Polaków na emigracji oraz z głębokim zadowoleniem przez nieszczęśliwy Kraj.

— Jaką drogę widzi Pan Premier dla wyrównania sporów wewnętrznych?

— Wszyscy powinniśmy sobie zdawać sprawę z wielkiej odpowiedzialności, jaka na nas ciąży. Rząd obecny nie jest chciwy władzy i dlatego chętnie wita każdą inicjatywę zmierzającą do wyrównania między stronnictwami spraw spornych. Za zagadnienie kluczowe uważam wyłonienie pełnej reprezentacji społeczeństwa, w której znalazłyby się wszystkie stronnictwa i ugrupowania stojące na gruncie niepodległości, całości i nieprzerwanej ciągłości Państwa Polskiego.

Stworzenie takiej powszechnej reprezentacji musiałoby bowiem znaleźć swój wyraz zarówno w składzie Rządu jak w ogóle we wszystkich dziedzinach naszego życia zbiorowego. Wyrażam głębokie przekonanie, że jeśli wszyscy ożywieni będziemy chęcią zgody, porozumienie nie będzie rzeczą trudną.

WZROST POLONII FRANCUSKIEJ

Paryż, (IC) — Francuskie ministerstwo Sprawiedliwości donosi, że od zakończenia ostatniej wojny naturalizowało się we Francji 400.000 cudzoziemców, w tym 80.000 Polaków. Najliczniejszą grupę wśród nowych obywateli stanowią Włosi (40 procent) następnie Polacy (20 procent) i Hiszpanie (10 procent).

Wśród nowych obywateli francuskich polskiego pochodzenia przeważają uchodźcy wojenni i dawni żołnierze armii polskiej. Jest to bardzo ruchliwy element i doskonale uświadomiony politycznie. Według ogólnej opinii są oni doskonale dla Francji nabytkiem tak pod względem solidarności w pracy jak i przywiązania do tradycji demokratycznych. Już obecnie stawiają oni poważną podporę antykomunistycznego ruchu. W przeciwieństwie element hiszpański i częściowo włoski wykazują prokomunistyczne tendencje. W życiu gospodarczym Francji Polacy wykazują wielką inicjatywę, są cenieni jako fachowcy i zdobywają sobie stanowiska produkcyjne oraz tworzą własne warsztaty wytwórcze.

Sarna e Coccinas?
ANTI-SARNA TELL
o último recurso =